Dziś 12 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 187 Rok 65 Piątek, dnia 16 sierpnia 1935

Triumf twórczej woli Narodu

W piętnastą rocznicę „Cudu nad Wisłą“

Poznań, 14 sierpnia.

Lat piętnaście mija od bitwy warszawskiej. Zwycięstwo nasze w tej bitwie nazwano „Cudem nad Wisłą“. Historja zapewne miano to zatrzyma i uzna za swoje, rozważywszy sumiennie, ile w zwycięstwie Polski nad przeważającemi siłami bolszewickiemi znaczyły ludzka ręka i mózg, a ile wola Boga, zwana tutaj „cudem“. Dziś jedno jest pewne: że zwycięstwo pod Warszawą uratowało nietylko naszą co dopiero wskrzeszoną niepodległość, ale zarazem położyło tamę zalewowi *wielkiej czerwonej fali* barbarzyństwa, która w perzynę rewolucji obrócić chciała całą Europę.

To dziejowe znaczenie bitwy warszawskiej jest dziś coraz lepiej rozumiane w całym świecie. W pamiętnych dniach sierpniowych 1920 roku naród polski, broniąc swej własnej ziemi i wolności, stał się równocześnie — nie poraz pierwszy w swej historji — obrońcą najwyższych wartości kultury i cywilizacji chrześcijańskiej przed rozkładowym nihilizmem Wschodu.

*

Historja powoli, ale uparcie żłobi sobie drogę do prawdy o roku 1920. Nie we wszystkiem się ona jeszcze wypowiedziała ostatecznie. Ludzie, żyjący jeszcze i legenda czynią wielkie wysiłki, aby od istotnej prawdy odsunąć nas jak najdalej. Inni znów ludzie, którzy mogliby być miarodajni, albo nie chcieli, albo nie mogli, albo poprostu nie zdążyli się wypowiedzieć i do prawdy nas zbliżyć. Ówczesny wódz naczelny, Józef Piłsudski, nie żyje, nie żyje ówczesny szef sztabu frontu północnego, płk. (później generał) Włodzimierz Zagórski, nie żyje szef sztabu generalnego, gen. Tadeusz Rozwadowski.. Nie żyje już również płk. Stachiewicz, szef sztabu frontu środkowego, którym dowodził Piłsudski. Usunęli się mniej lub więcej w cień życia bieżącego dowódca frontu północnego gen. Józef Haller, dowódca armji 5-tej, gen. Sikorski, dowódca armji 1-szej, gen. Latinik, dowódca armji 4-tej, gen. Skierski.

Z dowódców znaczniejszych, którzy uczestniczyli w bitwie warszawskiej, pozostał właściwie w służbie jedyny gen. Rydz-Śmigły, dzisiejszy generalny inspektor sił zbrojnych, a ówczesny dowódca armji 3-ciej.

Nazwiska, któreśmy powyżej wymienili, tyle mówią za siebie, że nie potrzeba już udowadniać, jak dalecy jesteśmy jeszcze od bezspornych dziejowych stwierdzeń od rozwiania legend i usunięcia uprzedzeń. Powoli, ale uparcie historja sama sobie żłobi drogę do prawdy ... Dzisiaj możemy tylko przypuszczać, że prawda ta dla pewnych czynników w Polsce, które gwoli swoich bieżących interesów chcą zagłuszyć jej wymowę, kiedyś będzie bolesną ... Oj, srodze bolesną.



JÓZEF HALLER
organizator armji ochotniczej i dowódca frontu północnego

*

Ale są już pewne rzeczy bezsporne i niewątpliwe. A więc bezspornym jest przedewszystkiem fakt, iż „Cud nad Wisłą“ jest „cudem“, którego dokonaniu się pomógł cały naród polski wspólnem ramieniem i wspólnym gorącym entuzjazmem swoim. Jedni synów swoich z ławy szkolnej posyłali na front, inni hojnie grosz rzucali ku obronie całości naszych granic. Pamiętacie wielkie plakaty z podobizną gen. Hallera, wskazującego palcem ku Warszawie ze słowami:

„Idź i broń Ojczyzny!“

„Wstępujcie do armji ochotniczej!“

Pamiętacie łzy entuzjazmu i poryw serc młodzieży która poszła za wezwaniem generała W duszach ludzkich odezwał się głos krwi, który czynił cuda... Głos krwi stawia na nogi cały naród polski, przywraca mu utracone napozór (wszak byliśmy pod wrażeniem klęski kijowskiej) siły do walki i do zwycięstwa. Ten niezagłuszony niczem głos krwi polskiej nakazuje rzeszom ludu toczyć nieubłagany bój z bolszewizmem, niosącym hasła „solidarności klasowej“. Ten głos krwi, głos drzemiącej w duszach tradycji rycerskiej, wzywa pod broń kilkunastoletnich uczniów ze szkół i przeistacza ich w znakomitych żołnierzy.

To był głos krwi — głos rasy. I dlatego owoc tej krwi przelanej nazwać możemy — zwycięstwem polskiem.

*

Historja przesądziła jeszcze jedną ważną kwestję: udział Żydów w naszych krwawych zmaganiach o wolność. Wyrok historji w tej sprawie jest bolesny — nie dla nas, Polaków. Brzmi on tak, że Żydzi w walce tej byli zaporą. Powszechny zapał patrjotyczny, ogarniający cały kraj, nawet w najmniejszym stopniu nie udzielił się od wieków na polskiej ziemi zamieszkującej ludności żydowskiej. Nie bądźmy gołosłowni. Oto miarodajne chyba komunikaty sztabu generalnego:

Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 sierpnia 1920: „Stwierdzono w tym okręgu (pod Dubienką), że walczy po stronie bolszewickiej oddział ochotniczy żydowski z Włodawy“.

Komunikat z dnia 24 sierpnia: „Po zajęciu przez I dywizję Legjonów w dniu 22 bm. Białegostoku, trwały w samem mieście jeszcze 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie.“

W swych „Dziejach Polski“ (tom III str. 232-3) prof. Wacław Sobieski podaje między innemi: „W czasie cofania się gen. Szeptycki trzykrotnie przysyłał do naczelnego dowództwa W. P. raporty o zdradzie oficerów-żydów, zaś pod Radzyminem bataljon wartowniczy, składający się z Żydów, przeszedł na stronę bolszewików... Wreszcie wśród zbiegłych ze Śląska Górnego, a następnie wydanych władzom polskim było: dezerterów 202, a w tem Żydów 193 — uchylających się od poboru wojskowego 411, w tem Żydów 398 — działających na szkodę państwa polskiego 328, w tem Żydów 325!“

Te rzeczy przypomnieć trzeba dzisiaj, kiedy legendą i fałszem usiłuje się przyćmić światło prawdy.

Prawda zaś jest tylko jedna. Naród polski ją zna i czuje dzisiaj lepiej, niż kiedykolwiek. Kto usiłuje wmówić weń, że stanowił i stanowi „bezmyślne narzędzie“, czy „stado baranów“, kto twórcze życie narodu i jego wolę chce zmechanizować, uzależnić od góry, ten jest na złej drodze.

Cud nad Wisłą

Interwencją Swoją 15 sierpnia 1920 r. Królowa Korony Polskiej dokonała wielkiego cudu, ratując Polskę od ponownego upadku, a może i zagłady

Napisał dr. Celestyn Rydlewski

Poznań, 15 sierpnia.

W roku bieżącym naród polski obchodzi po raz piętnasty wielką rocznicę Cudu nad Wisłą. Naród nasz głęboko jest przeświadczony o tem, że 15 sierpnia 1920 r. Królowa Korony Polskiej, interwencją Swoją dokonała wielkiego cudu, ratując Polskę od ponownego upadku, a może i zagłady.

Ale w międzyczasie ileż to razy obijały się nam o uszy ironiczne uwagi pewnych żywiołów, w skład których wchodzą osoby przeważnie niepolskiej krwi, że ten cud ,to wymysł wszelkiego rodzaju bogoojczyźniaków.

Objektywny obserwator musi sobie zdawać sprawę z tego, że rozpoczęcie wojny z bardzo pomyślnym rezultatem początkowym, kiedy to przerażony bolszewizm sam ofiarował korzystny pokój, stanowi ostry kontrast do późniejszego rozwoju wojny. I nie mogło też być w wojsku tego samego ducha po pierwszych wielkich sukcesach wojennych, a następnie po klęsce odwrotu.

Armja rozbita, tak że poszczególne jej części straciły kontakt ze sobą, zmuszona nieustannie do cofania się z wielkiemi stratami aż pod mury stolicy, to zaprawdę tragiczna odmiana po pierwotnym zwycięskim pochodzie w głąb kraju nieprzyjacielskiego. I sytuacja prawdziwie rozpaczliwa.

Jakiż duch może ożywiać żołnierza zdziesiątkowanego, zdemoralizowanego niepowodzeniami i pozbawionego najważniejszych i najniezbędniejszych środków potrzebnych do obrony?

I jaka siła może skupić na nowo rozbite szeregi i tchnąć w nie nowego ducha?

Ale oto dzieje się rzecz nieoczekiwana, można śmiało rzec: niepojęta.

W szeregach wojska dokonuje się jakaś przemiana niezwykła. Żołnierz, który dotąd ustępować musiał stale, który zatracił wiarę w zwycięstwo, staje murem, niewzruszenie, co więcej gotów jest rzucić się na przeważające siły wraże, ufny w zwycięstwo.

I to jest pierwszy cud, jaki się stał nad Wisłą, to wewnętrzne przeobrażenie żołnierza polskiego, już upadającego w nadludzkim trudzie.

I w samem dowództwie dokonuje się jakaś tajemnicza przemiana, a i naród cały, pogrążony w zwątpieniu, odczuwa nagle w sobie jakąś, dziwną moc i niepokonaną prężność.

I te właśnie fakty składają się na to, co nazywamy cudem Wisły, tym cudem, który wypłynął z głębokiej wiary narodu polskiego w Opatrzność Bożą i w siły moralne.

A przecież tą wiara i te siły moralne, to zaprawdę najlepsza cząstka narodu, zarówno wówczas, przed laty piętnastu, jak i teraz.

One to właśnie stanowią ten podkład, na którym i teraz i w przyszłości, wykwitać mogą i wykwitać będą nowe cuda.

I można śmiało powiedzieć, że to, czem się wyróżnia obóz narodowy od innych w Polsce, to przedewszystkiem jest owa wiara w opiekę Bożą i w siły moralne narodu polskiego.

Czasy się wprawdzie zmieniły, nieprzyjaciel wyrzucony z granic Rzeczypospolitej, ale nowe niebezpieczeństwa grożą Państwu z zewnątrz i z wewnątrz.

I dziś, jak wówczas, wśród obywateli państwa szerzy się zniechęcenie, niepokój i pesymizm.

Jedni, niecierpliwi, mówią: oto coraz większe niebezpieczeństwa piętrzą się wokół Rzeczypospolitej. Jeżeli natychmiast nie znajdzie się wybawiciel, zginiemy.

Inni, słabego ducha, powiadają: oto groźne chmury gromadzą się na wschodzie i zachodzie, co więcej, wrogie narodowi elementy i w samym kraju bardzo podnoszą głowę. Jakoż nam jeszcze walczyć, gdy naprawdę niema widoków zwycięstwa? Myślmy raczej o sobie, o domach, o rodzinach naszych, a resztę zostawmy losowi.

Jeszcze inni, najbardziej oportunistycznie nastrojeni, odzywają się szorstką wymówką: otośmy stali w szeregach waszych lata całe i słuchaliśmy głosu waszego, wierząc, że z ducha waszego przyjdzie odrodzenie. I cóż zyskaliśmy w zamian? Czas mija, a nie widzimy żadnych zmian, żadnej nie odnieśliśmy korzyści. Przeto wy na błędnej jesteście drodze.

Tym wszystkim ludziom słabym, znużonym, zniechęconym i niecierpliwym możemy odpowiedzieć:

Zaślepieni! Nie doraźna korzyść, nie słabość, ani niecierpliwość prowadzą do zwycięstwa i do jasnej przyszłości, ale wypełnianie codziennych obowiązków, oparte na głębokiej i niewzruszonej wierze.

Zapewne, największego hartu ducha wymaga od żołnierza stanie na posterunku w chwili, gdy grozi niebezpieczeństwo.

Ale tego właśnie hartu potrzeba nam dzisiaj, tej niezłomnej woli nieustępowania z placówki, chociażby to wymagało największego wysiłku.

Dzięki Bogu, w narodzie polskim zrozumienie tego stanu rzeczy wzmaga się, wzrasta świadomość obowiązków i wola wytrwania.

I na tem podłożu zrodzą się w chwilach potrzeby nowe cuda; naród pójdzie po nowe zwycięstwa.

Karty niedawnej otwieram przeszłości tak bogatej w tragiczne doświadczenia, że tylko ślepi i złej woli ludzie nie potrafią i nie chcą dojrzeć płynącej z niej prawdy.

A przecież prawdą kart roku 1920 powinna być w naszych poczynaniach na dziś i na jutro ostrzeżeniem, ale i nauką.

Dzieje te, pełne tragicznych załamań, wkońcu przez Naród, zgodnie z wolą Bożą, zwycięstwem zakończone, zajaśniały wielkością ducha Narodu i Jego potęgi.

Kiedy bowiem nie dopisała sztuka rządzenia bez Narodu, a sztuka wojenna zawiodła nadzieje i w pustce bezradnie zawisła, — wówczas do głosu i rozstrzygnięć przyszła Prawda Nieśmiertelna, że trwałe rzeczy i zwycięstwa są udziałem tylko ludzi silnych wiarą, działających zgodnie z duchem i wolą Narodu, który sam wykuwa swój los szczęścia i przyszłości.

Dzień 15 sierpnia 1920 roku był właśnie tej prawdy stwierdzeniem, prawdy, że tylko wolny obywatel Narodu i Państwa jest gotów zawsze do wszelkich ofiar i poświęceń, a nigdy niewolnik .

A chociaż dopiero w obliczu grożącej katastrofy tę prawdę zrozumiano, nie było jeszcze późno nawrócić na normalne tory życia.

Nie sztuczna, ale naturalna, obliczu i żywym prądom Narodu odpowiadająca, przyszły do głosu jednostki którym ochotnie w wysiłkach swoich podporządkował się cały Naród.

Rada Obrony Państwa i rząd jedności i zaufania narodowego rozpoczęli swoją działalność. Całe społeczeństwo współdziałało w Obywatelskim Komitecie Obrony Państwa. Był to triumf twórczej woli i istotnego zjednoczenia Narodu.

Dzień 15 sierpnia 1920 roku stał się też dniem, odwracającym definitywnie kartę wojenną na naszą korzyść. A na własne tylko siły i na pomoc Bożą liczyliśmy, poza bowiem moralnem poparciem Stolicy Apostolskiej, nie zawiodła nas tylko Wielka Francja, z którą braterstwem broni Polskę związała Armja polska, błękitna; a Wielki Naród Washingtona współdziałał przez swą eskadrę lotniczą Kościuszki.

Dzień też Matki Bożej szczególnem w naszym Narodzie, cieszącej się uwielbieniem, stał się dniem triumfu oręża polskiego i całego Narodu, łącznie z emigracją, gdyż wybitny udział wzięli w tej walce na śmierć i życie bohaterscy ochotnicy Polonji Amerykańskiej, przybyli z Armją polską z Francji.

Naród wolny, rozporządzający pełnią praw, poszedł w bój z wiarą w Boga i z wolą zwycięstwa

Zwyciężyła Polska u wrót Warszawy, Naród zaś zwycięstwo to nazwał

„Cudem nad Wisłą".

W krytycznych chwilach 1920 r. apelowałem do Narodu i wzywałem na front.

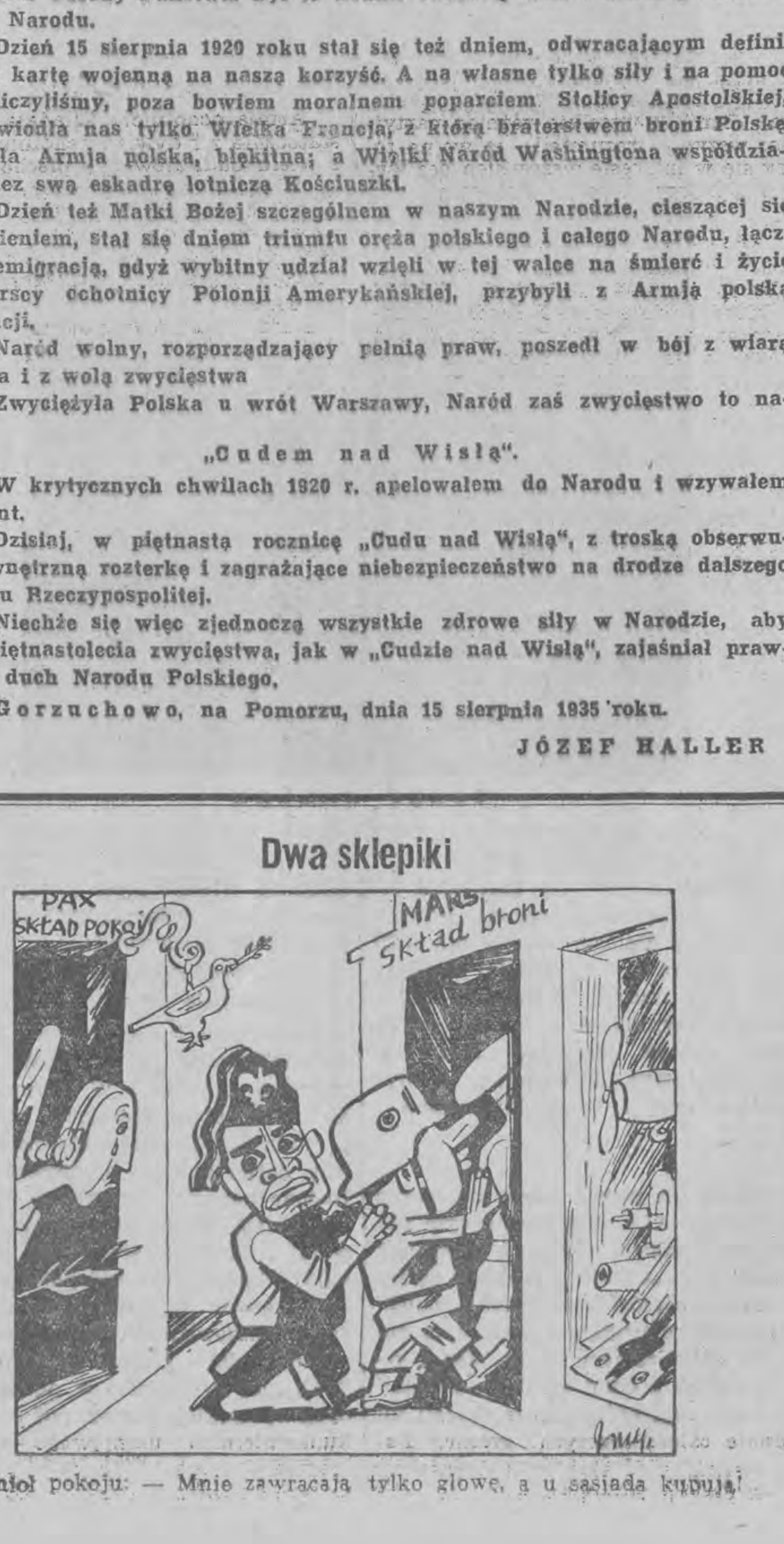
Dzisiaj, w piętnastą rocznicę „Cudu nad Wisłą", z troską obserwuję wewnętrzną rozterkę i zagrażające niebezpieczeństwo na drodze dalszego rozwoju Rzeczypospolitej.

Niechże się więc zjednoczą wszystkie zdrowe siły w Narodzie, aby w r. piętnastolecia zwycięstwa, jak w „Cudzie nad Wisłą", zajaśniał prawdziwy duch Narodu Polskiego.

Gorzuchowo, na Pomorzu, dnia 15 sierpnia 1935 roku.

JÓZEF HALLER

Dwa sklepiki



Anioł pokoju: — Mnie zawracają tylko głowę, a u sąsiada kupują!



Rubens — Wniebowzięcie N. M. P. 1620, Düsseldorf.

Krzepiące słowa

List robotnika do redakcji

Kochany „Orędowniku"!

W dniu 15 sierpnia 1933 r. po raz pierwszy ukazał się w robotniczej i narodowej Łodzi „Orędownik". Był to dzień dla nas, Łodzian, wyjątkowo szczęśliwy. To był istotny początek odrodzenia ruchu narodowego w Łodzi. Dziś to właśnie upływa drugi rok od czasu pojawienia się na bruku łódzkim pisma narodowo-katolickiego „Orędownika", tak bardzo pożądanego i upragnionego przez narodowo myślące społeczeństwo łódzkie.

„Orędownik" spełnił na gruncie łódzkim naprawdę zaszczytną misję, niosąc wysoko swój sztandar narodowy, krzepiąc myśl i ducha w społeczeństwie, które do niedawna było jeszcze zatruwane brukową zgnilizną. Dziś z prawdziwem uznaniem należy podkreślić jego dorobek duchowy i kulturalny na wszystkich polach. Dziś nikt nie jest zdolny zaprzeczyć, że „Orędownik" w okresie dwóch lat spełnił tu swoje posłannictwo w sposób wysoce pożyteczny. Karmił nas myślą zdrową i twórczą w myśl hasła narodowego „Polska dla Polaków".

Zaczyna się rok trzeci istnienia „Orędownika" na gruncie łódzkim. W dalszej pracy nad utrwalaniem jego egzystencji każdy czytelnik i prenumerator powinien się starać o to, ażeby jego nakład powiększał się z dnia na dzień, a zastępy jego czytelników i prenumeratorów tworzyły silną awangardę, o którą rozbiją się wszelkie zakusy żydowskie, gdyż tylko w ten sposób będziemy mogli uzyskać gwarancję, że idea narodowa, słowo i myśl polska dociera do najdalszych zakątków naszego miasta. Tylko w ten sposób przeciwstawimy się wszelkiej mafji, usiłującej wykoszlawić nasz charakter narodowy i katolicki. Musimy wiedzieć, że silna prasa narodowa i katolicka to głos sumienia narodowego i że czytanie tej prasy jest obowiązkiem każdego dobrego Polaka, któremu dobro Polski narodowej leży na sumieniu.

A więc do dalszego czynu!

J. WITKOWSKI

Łódź, ul. Piwna 10, m. 2.

„Jutro decydująca bitwa o losy Polski"

Gen. Haller o marszu na Kijów i „Cudzie nad Wisłą"

W piętnastą rocznicę pamiętnego dnia piętnastosierpniowego oddajemy głos twórcy armji ochotniczej, generałowi Hallerowi, który omówi historję dni poprzedzających decydującą bitwę o losy Polski i udział Narodu w zmaganiach z nawałą bolszewicką.

„Gdy Naczelny Wódz wydał pod koniec marca 1930 r. rozkaz marszu na Kijów, doszło pomiędzy mną a nim do nieporozumienia. Zapatrywałem się krytycznie na całe to przedsięwzięcie, byłem bowiem zdania, że w ówczesnej sytuacji Polska zupełnie nie była przygotowana do tak ryzykownej wyprawy.

Wobec tego, że Naczelny Wódz nie zgodził się z mojemi uwagami, prosiłem o zwolnienie, co też istotnie nastąpiło 25 marca, tak, iż w akcji na Kijów zupełnie nie współdziałałem, przewidując jej klęskę.

Ryzykowne przedsięwzięcie

Przewidywania moje niestety się w zupełności sprawdziły. Ofensywa poszła nadzwyczaj szybko naprzód; nieprzyjaciel nie stawiał oporu, cofał się omal bez walki. Wojska polskie na początku maja zajęły Kijów. Lecz już za kilka dni rozpoczęła się ofensywa wojsk sowieckich na północy, a w początkach czerwca kawalerja, prowadzona przez Budiennego zdołała przerwać na południu między Dniestrem a Dnieprem polskie linje i dostać się na nasze tyły. Oddziały nasze musiały wobec tego opuścić Kijów i wycofać się z zajętych obszarów. Odwrót odbywał się w wielkim nieładzie.

Armja przyzwyczajona do łatwych zwycięstw w pochodzie na Kijów nie zdołała przetrzymać forsownych marszów przed napierającym wrogiem. Armja poszła w rozsypkę, dzięki czemu bolszewicy mogli dotrzeć aż pod Lwów, Warszawę, a nawet na wschodnie połacie Pomorza.

Pomorze ogołocone

Muszę tu jeszcze zaznaczyć — ciągnie dalej gen. Haller — że przyczyną mego wniosku o zwolnienie był również fakt, że *Pomorze było zupełnie ogołocone z sił zbrojnych.* Tak to dzielnica, *która była jedynym* łącznikiem Polski z aljantami, była pozbawiona odpowiedniego zabezpieczenia. Siłę zbrojną Pomorza stanowiła XI dywizja piechoty (dawn. II dywizja strzelców polskich we Francji) pod dowództwem gen. Gąsieckiego, inne oddziały z XVI dywizji pomorskiej zostały wysłane na front wschodni, a tymczasem pogranicze było bardzo niespokojne.

W Królewcu doszło do puczu Kappa, w Tczewie sabotowali kolejarze-Niemcy, tak iż trzeba było przeprowadzić koncentrację wojsk. Przeniesienie XI dywizji na front północno-wschodni równało się pozbawieniem Pomorza najkonieczniejszej siły obronnej, a tymczasem sytuacja na pograniczu polsko-niemieckiem stawała się poważna.

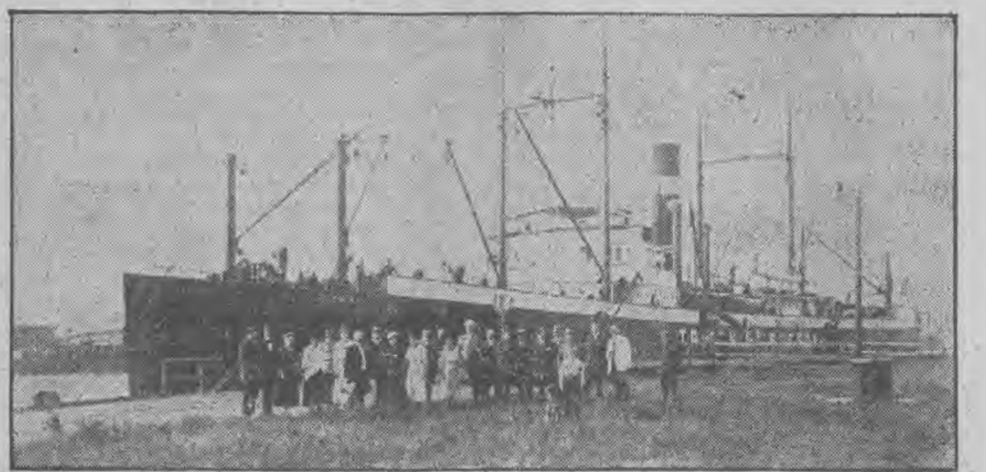
Z tych też względów wysłałem pismo do Naczelnego Wodza, przestrzegające przed konsekwencjami marszu na Kijów. Niestety nie uznano słuszności moich argumentów — klęska nadeszła niebawem.

W Radzie Obrony Państwa

Pamiętnego dnia 29 czerwca 1920 roku otrzymałem w Krynicy depeszę z Warszawy przez Kraków, zapowiadającą misję w Spaa i wysłanie specjalnego pociągu z salonką nr. 1303. Przybył do mnie niebawem mjr. Zaremba z wezwaniem, abym stawił się u Naczelnego Wodza. Natychmiast wyruszyłem do Warzawy, gdzie atoli nastąpiła już zmiana postanowień. Do Spaa pojechał gen. Rozwadowski.

Natychmiast po przyjeździe odbyłem konferencję z Naczelnikiem Państwa i gen. Sosnkowskim i zostałem zamianowany członkiem Rady Obrony Państwa.

W Warszawie rozpoczęła się teraz gorączkowa praca nad przygotowaniami obrony kraju. Na mój wniosek, który jednogłośnie został przyjęty na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, postanowiono utworzyć armję ochotniczą, której zostałem zamianowany generalnym inspektorem. W dniu 1 lipca 1920 roku została wydana ustawa o utworzeniu tej armji, a wkrótce potem powołano Obywatelski Komitet Obrony Państwa (OKOP), do którego również mnie powołano jako prezesa. Ten komitet współpracował z Radą Obrony Państwa bardzo ściśle, a uchwały były wykonywane z całą precyzją na terenie całego kraju.



Okręt, na którym w pamiętnych chwilach walki o niepodległość Polski, z rozkazu marsz. Focha, przywieziono przez Gdańsk broń i amunicję dla Polski.

Tworzenie Armji Ochotniczej

W Warszawie zorganizowałem natychmiast inspektorat centralny, ponadto na terenach korpusów utworzono inspektoraty okręgowe, które nazywały się wtedy generalnemi komendami. Wydałem niebawem odezwę do społeczeństwa i rozkaz do żołnierzy. Ten ostatni kończył się:

— Hasło ochotnika — „W bój" — odzew — „Na zwycięstwo". Tak się pozdrawiać będziemy!

Lecz w Warszawie trzeba było działać jak najenergiczniej: wróg zbliżał się coraz więcej do murów stolicy. Na moje wskazanie naczelnik państwa zamianował premjerem Wincentego Witosa, a wicepremjerem Daszyńskiego. Zanikły wszelkie różnice partyjne: wszyscy zrozumieli, iż wo na to czy się w interesie wszystkich bez wyjątku, którzy czują się Polakami.

Ochotnicy idą na front

Już w połowie lipca wyruszył na front II batalion harcerski, którego sztandar z wizerunkiem Serca Jezusowego został poświęcony przez biskupa polowego ks. Galla. Z końcem lipca wyruszyła na teren akcji bojowej I dywizja ochotnicza, której dowództwo oddałem w ręce pułkownika Włodzimierza Zagórskiego, który był równocześnie inspektorem okręgowym armji ochotniczej w Warszawie.

Oddziały płk. Zagórskiego zaraz weszły w walkę z nieprzyjacielem w okolicach Białegostoku (na południe), gdzie stoczyły dwie bitwy: pod Surażem i Paprocią, wstrzymując swojem wystąpieniem silny napór bolszewickich oddziałów, za cofającą się I armją polską pod dowództwem gen. Romera.

Literaci, artyści, księża...

Równocześnie trwały dalsze prace w generalnym inspektoracie w Warszawie. Zorganizowałem przy nim II oddział wywiadowczy wraz z wydziałami propagandy i prasy. Na czele tego oddziału stał płk. Dienstl-Dąbrowa. Tłumnie zgłaszali się i ofiarowywali bezinteresownie swoje usługi artyści, literaci i dziennik., że wymienię choć tylko Grzymałę-Siedleckiego, Makuszyńskiego, Perzyńskiego, Ruszczyca i wielu innych. Wydział propagandy i prasowy przy pomocy tak wybitnych sił dokonały przeobrażenia panicznego strachu na wielki entuzjazm i wolę zwycięstwa.

Trzeba też przyznać, że bardzo dzielnie współdziałało duchowieństwo, tak w Warszawie, jak i w całym kraju, a postawa proboszczów w częściach kraju zajętych przez nieprzyjaciela, wzbudzała podziw.

W Warszawie przy ul. Śniadeckich utworzono teatr żołnierski, a artyści „Reduty" ufundowali schronisko żołnierskie w kawiarni Albrechta przy placu Zielonym.

Ponadto II oddział przy gen. inspektoracie sformował kurs dla mówców minutowych, a ciekawem jest, że na kurs ten zgłaszało się dużo robotników, dozorców domowych, zamiataczy ulic, a nawet straganiarek. Trzeba bowiem o tem pamiętać, że obok akcji wojennej, bolszewicy prowadzili silną akcję propagandową i dywersyjną na tyłach wojsk i w kraju, której trzeba było skutecznie przeciwdziałać.

Mimo rozlicznych zajęć przyjąłem wybór na prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża, który wtedy właśnie wymagał bardzo sprężystego kierownictwa. Również Związek Harcerstwa Polskiego zamianował mnie przewodniczącym.

Muszę tu podkreślić stanowisko, jakie zajęło wielu posłów. Wielu z nich, zrozumiało, że i oni powinni wziąć czynny udział w walce i wstępowało do armji ochotniczej.

Ilu było ochotników?

Armja ochotnicza składała się ostatecznie z I dywizji ochotniczej oraz z wielu oddziałów tak piechoty, jak kawalerji i artylerji, włączonych do innych dywizyj czynnej armji, wreszcie nie można tu pominąć ochotników, przydzielanych mniejszemi lub większemi grupami do poszcz. pułków i oddziałów.

Pułki ochotnicze otrzymywały numery tego pułku, przy którego bataljonie zapasowym były formowane, z dodaniem liczby 200. Tak np. formowany przy pułku 30 pułk ochotniczy nazywał się 230.

Muszę tu też przytoczyć dane cyfrowe. Tak dostarczyła:

Warszawa	ok. 28.000	ochotników
Łódź	ok. 13.300	ochotników
Kielce	ok. 9.700	ochotników
Lublin	ok. 5.000	ochotników
Kraków	ok. 12.000	ochotników
Lwów	ok. 16.977	ochotników
Poznań	ok. 12.253	ochotników
a Pomorze	ok. 8.449	ochotników

Obywatelski Komitet Obrony Państwa rozwijał bardzo ożywioną działalność. Zorganizowałem prezydjum, poszcz. sekcje i referaty, ponadto zwoływałem co pewien czas zjazdy pełnomocników. Muszę przy tej okazji podkreślić ciekawy fakt, że OKOP. utrzymał się aż do pierwszej połowy 1921 r. i współdziałał na G. Śląsku w czasie powstania 1921 roku.

Bitwa pod Warszawą

— Lecz wszystko to było przygotowaniem do wielkiego zadania — ciągnie dalej gen. Haller, które mnie i cały naród Polski czekało. Trzeba było odeprzeć groźny najazd na Warszawę, a potem oczyścić kraj od wroga.

W dniu 31 lipca 1920 roku przejąłem dow. frontu północno-wschodniego z rąk ciężko chorego gen. Szeptyckiego.

W dniu tym spotkałem naczelnego wodza, który ściskając moją dłoń, dziękował mi, że nie stawiam żadnych warunków. Szefem sztabu został płk. Zagórski, a inspektorat armji przejął po nim płk. Koc. Przejęcie dowództwa nastąpiło w Siedlcach.

W dniu 2 sierpnia doszło do pierwszej bitwy nad Bugiem, w której brały udział XIV i XV dywizja wielkopolska oraz XVI dywizja pomorska. Bitwa ta skończyła się dla nas pomyślnie, gdyż tak dalece zdołano powstrzymać napór sił bolszewickich, że mogłem oderwać się od nieprzyjaciela i w spokojnym odwrocie osiągnąłem Warszawę, stoczywszy jeszcze bitwę pod Sokołowem, w której brała udział XV dywizja wielkopolska.

Dnia 10 sierpnia 1920 roku stanąłem w Warszawie, gdzie otrzymałem dowództwo frontu północnego z siedzibą w Warszawie. Podlegały mi wtedy: I armja gen. Latinika i V armja gen. Sikorskiego, do której przydzieliłem dywizję ochotniczą.

Dnia 6 sierpnia naczelne dowództwo wydało rozkaz do przegrupowania. Historyczny ten rozkaz uzasadnia konieczność takiego przegrupowania w nast. sposób:

„Szybkie posuwanie się nieprzyjaciela w głąb kraju oraz jego poważne próby przedarcia się przez Bug na Warszawę, skłaniają naczelne dowództwo do przeniesienia frontu północno-wschodniego na linję Wisły z jednoczesnem przyjęciem wielkiej bitwy pod Warszawą."

Przewodnią ideą tego rozkazu operacyjnego Naczelnego Dowództwa było, by wiążąc nieprzyjaciela na północy, przesłaniając Lwów i zagłębie naftowe, a na północy nie dopuścić do skrzydlenia granicy niemieckiej, oraz osłabić rozmach nieprzyjaciela przez krwawe odbicie jego ataków na Warszawę aż do ruszenia grupy uderzeniowej, skoncentrowanej na południe od rzeki Wieprz.

„Północny front pod dowództwem gen. broni Hallera — głosił dalej rozkaz Nacz. Dowództwa — był najbardziej zagrożony ze względu na dążenie nieprzyjaciela do opanowania stolicy."

Na froncie dysponowałem wtedy I. armją gen. Latinika na wschodnim odcinku, V. armją gen. Sikorskiego na północnym odcinku, a ponadto przydzielono mi dywizję ochotniczą, korpus kawalerji i t. zw. grupę dolnej Wisły, do której należały też monitory wiślane. W rezerwie zatrzymałem sobie tylko dwie dywizje: X. dywizję gen. Żeligowskiego i XXI. dywizję gen. Rządkowskiego (dawn. litewsko-białoruska).

Dnia 13 sierpnia 1920 roku o godz. 14-ej wydałem do moich dowódców rozkaz do bitwy pod Warszawą. W II. punkcie rozkazu dobitnie stwierdziłem, że bitwa, którą mamy stoczyć, będzie decydowała o losie Polski.

Rozkaz ogólny

Wydałem również rozkaz ogólny do żołnierzy frontu północnego:

ŻOŁNIERZE!

„Po ciężkich bojach i wielkich wysiłkach stanęliście na linji obronnej, na której macie zasłonić przed wrogiem kraj cały i stolicę naszej ojczyzny.

I tutaj musimy zwyciężyć i zwyciężymy wroga, który przychodzi, aby nam zabrać tak drogo, krwią żołnierską płaconą wolność, zniszczyć cały nasz wiekowy dorobek, zagrozić naszym chatom i szczęściu i życiu naszych rodzin.

Linja Wisły, a zwłaszcza Warszawa, serce Polski, musi stać się grobem bolszewickiego najeźdźcy!

Pamiętajcie, że wieki całe, cała nasza świetna przeszłość, wszyscy pomarli bohaterowie Polski patrzą na was, że patrzy na was cały naród i Polska cała, pewny, że żołnierz polski nie zawiedzie położonego w nim przez wszystkich zaufania.

My wolni obywatele wolnej Polski bronimy piersiami swojemi naszych najświętszych praw i ideałów i dlatego z Bożego wyroku zwyciężymy.

I nawet szczęśliwy, kto w walce tej polegnie, bo pamięć jego nie zginie nigdy. Owszem żyć będzie wie źnie w tradycji całego narodu..."

Rozkaz mój zakończyłem słowy:

„Pełni wiary w Boską opiekę nad wojskiem i narodem, ufni we własne siły stoimy niezłamanym murem, na którym załamie się atak nieprzyjaciela, którego wypędzimy za granicę naszego państwa i zmusimy go do zawarcia pokoju, odpowiadającego honorowi, godności i interesom polskiego Narodu."

Tego samego dnia, który jest dniem moich urodzin, wydałem również rozkaz operacyjny. W pierwszym punkcie omówiłem sytuację nieprzyjaciela. Wynikało, że naprzeciw frontu północnego stały 4 armje sowieckie: IV. armja (3 dywizje piechoty i 1 korpus kawalerji) XV armja (4 dywizje piechoty), III. armja (5 dywizyj piechoty) i wreszcie XVI. armja (5 dywizyj piechoty).

Tej sile mogłem przeciwstawić 2 armje polskie, które miały wszystkiego 8 dywizyj piechoty, a ponadto miałem w rezerwie 2 dywizje piechoty i 1 korpus kawalerji.

W II. punkcie rozkazu operacyjnego było lakonicznie powiedziane:

„Jutro rozpoczyna się decydująca bitwa o los wojny i Polski", a w dalszym ciągu wydałem zarządzenie do bitwy, zwłaszcza ważne dla ataku V. armji polskiej na XV. sowiecką.

Dla X. dywizji piechoty, która była w rezerwie dowództwa frontu, ściągnąłem z Warszawy wszystkie autobusy, które, jak się później okazało przydały się w chwili, gdy nieprzyjacielowi udało się wtargnąć w pierwsze linje naszych okopów pod Radzyminem oraz wejść klinem w linje frontu I. armji pod Kątami — Izabelinem.

Order przed śmiercią

Autobusy przywiozły do Kątów bataljon X. dywizji pod dowództwem por. Pogonowskiego, który w bohaterskiej walce zatrzymał wciskający się tam cały pułk leningradzkich komunistów i kilkakrotnie ciężko ranny zmarł w szpitalu w Warszawie. W przeddzień śmierci odznaczyłem bohatera krzyżem „Virtuti Militari".

Atak został wykonany w myśl planu mojego i 15 sierpnia ok. godziny 22 oddziały I armji ze mną razem wkroczyły do płonącego Radzymina, z którego uciekali bolszewicy. Żołnierze moi nietylko musieli ścigać wroga, lecz również gasić pożar i ratować mienie ludności.

Tego samego dnia w krwawej walce pod Osowem, niedaleko Rembertowa poległ kapelan jeszcze niecałkowicie sformowanego pułku ochotniczego, który był tworzony przy szkole Król. Jadwiki, ks. Ignacy Skorupka.

— Panie Generale, odniesione zwycięstwa wpłynęły niewątpliwie dodatnio na armję naszą?

— Żołnierze pełni byli entuzjazmu, zresztą ochotnicy wnieśli do armji nowego ducha. Nie pamiętam, by były jakiekolwiek objawy niezadowolenia lub dezercje.

Ochotnicy rwali się do walki, sami prosili, by przyśpieszyć chwilę ataku. Jak dalece młodzież armji ochotniczej była rozentuzjazmowana, mogłem się przekonać, gdy rozmawiałem z kilkunastoletnimi chłopcami, którzy wyrywali się ze szpitali, by iść na front, a codziennie oczekiwali odpowiedzi, czy bolszewicy zostali całkowicie pobici.

Szczery i gorący entuzjazm młodzieży udzielał się też rodzicom. Pamiętam, że zdarzył się wypadek, że ciężko rannego chłopca przewieziono do szpitala, gdzie amputowano mu nogę. Tam odwiedziła go matka. Wychodząc z pokoju rannego, rzuciła się do moich rąk z płaczem, a gdy chciałem ją pocieszać, odpowiedziała mi, że jest szczęśliwa i dumna z tego, iż syn jej walczył w obronie Polski i okupił wolność narodu swojem kalectwem.

Przykładów takich moglibym więcej przytoczyć. Lecz powróćmy do dalszej akcji wojennej. Dnia 17 sierpnia wkroczyłem z XV. dywizją piechoty do Mińska Mazowieckiego, a w tym samym czasie V. armja mego frontu pod dowództwem gen. Sikorskiego oczyszczała z bolszewików północną połać kraju.

W Mińsku Mazowieckim spotkały się XV. dywizja mego frontu z XIV. dywizją grupy uderzeniowej, prowadzonej przez naczelnego wodza.

Wkrótce potem przestało istnieć dowództwo frontu północnego, spełniwszy swój święty obowiązek w zwycięskiej bitwie pod Warszawą.

CUD NAD WISŁĄ

Naród słusznie to zwycięstwo nazwał „Cudem nad Wisłą", gdyż stwierdzić trzeba, że wielka część kraju była zajęta przez wojska bolszewickie, a armja w długotrwałym odwrocie przemęczona. Naczelny wódz armji sowieckiej był pewny zwycięstwa, a na plebanji w Wyszkowie oczekiwał komunistyczny rząd polski, by wkroczyć do Warszawy i objąć władzę.

Zjednoczenie całego narodu i podniesienie w nim ducha było istotnie cudem, gdy się poprzednio widziało obojętność na wszelkie poczynania armji, a później entuzjazm i poświęcenie bezgraniczne

Pieśń o ziemi naszej

Wincentego Pola zepsuł: Grus



Tam na północ! hen daleko
Szumią puszcze ponad rzeką
Gdy ci Polskę zwiedzić pilno
Odwiedź nasze stare Wilno.
Co ci zaraz w oko wpadnie
Na obrazku dojrzysz snadnie.



A gdy Żmudź ci przyjdzie rzucić
Nazad Litwę znowu wrócić
Wjedziesz wtedy w pińskie błota
Ujrzysz jaka tam biedota,
W jakim smutku, w jakiej nędzy,
Bez koszuli, bez pieniędzy.



Jasne słońce nad Podolem
Dziś masz żytko, z kąkolem
Dawniej był to kraj bogaty
Teraz widzisz biedne chaty.
Zmilkły też bydlęce ryki,
Krówki wzięły komorniki.



Gdy się będziesz na Ruś wdzierać
Musisz dobrze się obzierać,
Bo cię rusin z Kołomyji
Kołkiem kropnie po twej szyji
I nie dość że ci nawali,
Jeszcze ci chałupę spali.



W góry, w góry, miły bracie,
Tam już Trzaska czeka na cię.
Zamiast drapać się na szczyty,
Na niebotyk niezdobyty,
Miast zdobywać szczytów mrowię,
Będziesz drapał się po głowie.



Wyleć orle! Wyleć młody!
Machnij nad Wisełki wody.
Odwiedź Kraków a podumasz
I z Hawelką się pokumasz.
Tam spryciarzów znajdziesz wielu
A wszyscy żyją z Wawelu.



Z łezką rzucisz mury stare
Do Katowic kroków parę.
Leć nad Śląskiem ukochanym
Pan tu sługą, przybysz panem
Ślązak biedny, zachudzony,
Zato tłuste są barony.



Jeśliś bracie nie leniwy,
Nad piastowskie poleć niwy
I poznaj jak to poznańskie
Już obsiada pienię drańskie
I jak nad ratusza wieżą
Drapieżniki paszczę szczerzą.



Gdy wiedziesz w pomorskie zboża
Wiatr zaleci cię od morza
Zauważysz jak to mądry
Żydek łapie tłuste flądry
I jak to z tej polskiej Gdyni
Gudłaj swe "Nalewki" czyni.



Nic ci także nie zaszkodzi
Polecieć do miasta Łodzi.
Miasto wielkie, schludne, śliczne
Rządy ma komisaryczne.
I co noc (co my się chwali),
Jakiś żyd fabryczkę pali.



Jeśli zaznać chcesz zabawy,
To leć bracie do Warszawy.
Lecz koślawe do niej drogi
Stracisz skrzydła, zbijesz nogi.
Gołym wrócisz w rezultacie
Taka to stolica bracie.



Otóż wyleć z twego gniazda
Miłać będzie tała jazda.
Spojrzeć z góry na twe ziemie
Na rodzinne twoje plemię.

„Procesja" w Kielcach

Kielce, 14. 8. W dniu 12 b. m. znowu przybyła z parafji Strawczyn, odległej od Kielc o 20 km., „procesja" z krzyżem i z chorągwiami kościelnemi ze Strawczyna, by domagać się od ks. biskupa A. Łosińskiego zamianowania na proboszcza tamtejszego ks. Smolarskiego, zasuspendowanego od dłuższego czasu za wykroczenia, niezgodne z prawem kanonicznem, o czem już pisał „Orędownik" w n-rze 167 z dnia 24 lipca r. b.

Tym razem już mniej ludzi brało udział w „procesji", jak stwierdzono, przybyli tylko najbardziej obałamuceni przez sekciarzy i wysłanników wiadomych nam organizacyj antyreligijnych. To też smutny i bolesny widok przedstawiały grupki kobiet, dziewcząt i mężczyzn, siedzących i stojących w upalne południe koło pałacu biskupiego, strzeżonego tym razem przez kilku policjantów. Wśród biednych, nieświadomych i obałamuconych grupek ludzi krążyli, jak szakale, różni agitatorzy, podżegacze i wysłannicy wrogich Kościołowi organizacyj.

Rzecz zrozumiała, że tak, jak w dniu 1 lipca tak i dzisiaj „procesja" samozwańcza nie mogła być przyjęta i wysłuchana przez kurję biskupią.

na gorącym uczynku

Na innem miejscu zamieszczamy wiadomość naszego korespondenta z Kielc, która częściowo dementuje wczorajsze „rewelacje" PAT'a o przybyciu procesji ze Strawczyna z interwencją w sprawie księdza Franciszka Smolarskiego przed pałac kieleckiej kurji biskupiej. Uderza rażąca dysproporcja cyfr przedstawiających ilość uczestników demonstracyj. Pat mówi o około 1000 osób, korespondent zaś nasz, patrzący *okiem objektywnem, mówi o drobnych grupkach, o wiele mniej licznych,* aniżeli poprzednio, czego P. A. T. nie zanotował. Znamienna rzecz, że doniesienia PAT'a z całą skwapliwością przedrukowała in extenso prasa żydowska, która w dodatku doniesienie to drukuje jako wiadomość własną... Jak widać, P. A. T. udał się Żydom!

Przy okazji chcielibyśmy zwrócić uwagę na przyczyny wzrostu obrzydliwej propagandy przeciwko duchowieństwu w Kieleckiem. „Głos Narodu" podaje w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

„Widać jest, że w ostatnich miesiącach coś zaszło, coś się zmieniło w stosunku czynników **„sanacyjnych"** do Kościoła Narodowego". Dwa, czy trzy lata temu nie mogli znaleźć lokalu na swój dom modlitwy, nawet na przedmieściu Kielc, teraz znaleźli go w śródmieściu, na placu marsz. Piłsudskiego, w domu Kosterskiego. Nie mogę także narzekać na brak poparcia dla swych poczynań na terenie powiatu".

Jeżeli ktoś sądzi, że okazywanie życzliwości sekciarzom ma być karą dla duchowieństwa polskiego, przypomina dziecko, które wystawiło ręce na mróz przez okno dlatego, że mu ojciec nie kupił rękawiczek. Takie postępowanie może tylko rozwiać resztę złudzeń co do zamiarów pewnych kół wobec Kościoła Katolickiego.

* * *

„Prawda, jak oliwa, zawsze na wierzch wypłynie" — głosi znane przysłowie. Czasem nawet „przez pomyłkę" mimowolną tych, którzy pragnęliby ją skrzętnie utopić w głębinach przed wzrokiem ludzi szczerych. Oto taki przypadeczek przytrafił się „sanacyjnemu" „Dziennikowi Poznańskiemu", który w sprawozdaniu ze zgromadzenia okręgowego pisze m. in.:

„— zaczęto zgłaszać kandydatów na posłów. Miano zgłosić cztery nazwiska. Spodziewano się, że na liście zjawią się nazwiska ludzi, o których mówiono oddawna. Już pierwsze kandydatury wykazały jednak, że delegaci pragną wprowadzić n a s z y c h ludzi."

Podkreślone przez nas słowo „naszych" częściowo wydrapano — tak jednak, że słowo to wyraźnie jeszcze można odczytać. Otóż z treści przytoczonego tekstu wynikałoby, że chciałoby się powiedzieć o kandydaturach ludzi n o w y c h. Powiedziano zaś niebacznie o „ludziach n a s z y c h". Wiemy, wiemy. Kogóżby się wprowadzało, jeśli nie samych „naszych". Pod tym względem „sanacja" dużo się nauczyła od Żydów — swoich pupilów. Sami nasi...

Kupując towary polskie, ulżysz doli polskiego robotnika!

Odkąd istnieje Sieradz

Kartki z przeszłości Sieradza — Zamierzchłe czasy piastowego grodu

Sieradz, 14. 8. Do najstarszych miast polskich należy Sieradz.

Prastary to gród, którego historja sięga odległych czasów. Dużo trudu i pracy poświęcali historycy prahistorycznym zagadnieniom tego grodu, którego dzieje tak ściśle związane są z rozrostem państwa polskiego.

Bezsporne wiadomości o Sieradzu zawierają akta, które stwierdzają, że nazwa tego miasta w ciągu wieków ulegała zmianom. Np. najdawniejsza nazwa Sira, później Siraz, następnie zlatynizowana Siradia — wreszcie Sieradz.

Wiadome jest, że Sieradz istniał za Bol. Chrobrego i że ten król pobudował tu zamek obronny (w miejscu, gdzie obecnie znajduje się klasztor SS. Urszulanek). W 1080 r. utworzono tu kasztelanję, której pierwszym kasztelanem był Robert Korabita. O Sieradzu wspomina w dyplomacie z 1136 r. papież Inocenty II.

Poza tem wiadomo, że Sieradz był siedzibą książąt Piastów linji mazowieckiej, stolicą udzielnego księstwa Sieradzkiego, a następnie miastem wojewódzkiem, do którego należały dzisiejsze powiaty: sieradzki, łaski, łódzki, piotrkowski, radomszczański, m. Częstochowa i wieluński.

O tym akcie mamy pewne dane. Lecz chodzi nam o wiadomości, poprzedzające ten okres, o którym świadczą akta. Otóż, według historyków i pisarzy, jak np. Niesieckiego (tom I, str. 99), Naruszewicza (tom II, str. 120), Sarnickiego (s. 1107) oraz Długosza, na terenie dzisiejszego Sieradza ongiś mieszkały plemiona Burów, Ligjów i Hyrrów. Stąd też i miasto nosiło nazwę Hira, później Sira, i że istotnie mogło istnieć w 700 roku po nar. Chrystusa. Tędy też szedł trakt starorzymski, czego dowodzą wykopaliska monet rzymskich oraz odnajdywanie brył bursztynowych na tym szlaku, po który wyprawiali się kupcy rzymscy do brzegów Bałtyku w I i II wieku po nar. Chrystusa.

Kronikarz Wincenty Kadłubek przypuszcza, że Sieradz istniał już za czasów Aleksandra Macedońskiego, a więc na paręset lat przed nar Chrystusa. Jest to jednak tylko przypuszczenie Kadłubka.

Wyniki badań ekspedycyj archeologicznych, wysyłanych przez Akad. Um. w Krakowie na terenie Sieradza i okolicy nietylko potwierdzają twierdzenia historyków, lecz wprowadzają ten gród w dalszą erę prehistorji.

Przeprowadzone badania archeologiczne w 29 punktach w okolicy Sieradza odkryły stare cmentarzyska. W urnach z popiołem znaleziono różne przedmioty użyteczności i ozdób kobiecych z zamierzchłej epoki przedhistorycznej. Uczeni obliczają pochodzenie tych ozdób na 800 do 1400 lat przed nar. Chrystusa. Według mapki tych miejscowości można wnioskować o gęstości zaludnienia w owe czasy tej okolicy, której środkowym punktem był Sieradz nad Wartą.

Rzecz oczywista, że dzisiejszy Sieradz stoi na gruzach prastarej Siry, a najstarsze zabytki sięgają zaledwie XII wieku (świątynie: fara i klasztor). Czas pobudowania domu królewskiego Kazimierza Jagiellończyka, dotąd istniejącego (ma go Żyd), oraz tuneli podziemnych nie jest znany. Faktem tylko jest, że istnieją dotąd.

Tak się przedstawia Sieradz co do czasu istnienia w świetle źródeł, aktów, historji, nauki i badań archeologicznych. Jak ongiś, tak i teraz Sieradz wierny jest tradycji i idei narodowej.

J. BDN.



Prastara katedra wawelska nie miała jeszcze w swych dostojnych murach takich „gości". Wsławiona częstemi napadami na Polaków żydowska organizacja „Brith Trumpel'dor" opuszcza mury katedry. Na czele kroczy chorąży ze sztandarem na którym widnieje sześcioramienna gwiazda. „Mili goście" niema co. Coś niedobrze dzieje się w Krakowie.



Czoło przeszło tysiąc osób liczącego pochodu żydowskiej organizacji „Brith Trumpeldor", udającego się w dniu 11 bm. do krypty św. Leonarda w Katedrze wawelskiej. Członkowie tej samej organizacji brali poprzedniego dnia udział w bestjalskim napadzie na polskiego konduktora tramwajowego w Krakowie.



7 bataljon saperów w Poznaniu obchodził swoje 15-lecie. Na zdjęciu poczet sztandarowy 7 baonu saperów w momencie opuszczania kościoła garnizonowego w Poznaniu po nabożeństwie żałobnem.

WNIEBOWZIĘCIE

Zanim dzień skłoni się nademną — —
zanim rozsłoneczni się życie,
pozwól,
żebym — krzyż Twój dźwigając...
przejrzał się w niebios błękicie —

I spraw
Królowo Niebieska
miłością cudu,
żeby po mnie kwiaty wyrosł
śladem
poniesionego trudu...

Zamień dni
w życie,
które zwie się wiecznem —
tęskniąc za Tobą —
wołam
modlitwą...
— w smutku bezpiecznym...

O, spraw —
i wylecz mnie cudem,
skoro życie
nie pokonało mnie walką,
tęsknota — nie zmogła trudem...

O, spraw —
błękitną miłością cudu;
ujmij w swe dłonie
myśli...
co w pękach kwiatów
dumnie strzelają w górę
i żarem miłości płoną...

O, spraw —
niech skłoni się nademną dzień,
gdy smutek mgły przesieje przezemnie
— — niech wiara wszechmocy
płonącą żagiew
rozpali we mnie...

Nim odgadnę
najgłębszą istotę rzeczy,
że gubiąc się w życiu,
jak łatwo —
w Twoim odnaleźć się świecie... —

— — — — — — — — — — —

...można pożegnać się z ziemią
i myśl powrotu skrócić;
powiedzieć sercu — wrócę —
gdy dusza z niebios powróci — —

...błękitnem wniebowzięciem
pożegnać się z wiecznym trudem;
serce pogłębić miłością...
duszę
nawrócić cudem...

...i krzyż przydrożnych poczynań
postawić nad głębią wszechrzeczy —
gubiąc się w życiu —
jak łatwo —
w Twoim odnaleźć się świecie... —

JÓZEF BARANOWSKI

Poznań.

Dwie rycerskie postacie

Ś. p. ks. Ignacy Skorupka i ś. p. por. Pogonowski

Rok rocznie wspominamy z najgłębszą czcią i wdzięcznością bohaterskich obrońców Warszawy, zwłaszcza tych, co dla świętej sprawy złożyli życie na polu walki. Wspominamy tych, których imiona znamy, i tych bezimiennych rycerzy, których symbolem jest mogiła nieznanego żołnierza.

Ze szczególną czcią w dniu 15 sierpnia jako w piętnastą rocznicę „Cudu nad Wisłą" wspominać będziemy imiona dwóch młodych bohaterskich druhów: ś. p. księdza Ignacego Skorupki i ś. p. porucznika Pogonowskiego. Te dwie rycerskie postacie, co razem umierały na polu chwały, świadczyć zawsze będą, że wszelkie zwycięstwo jest owocem wiary i męstwa.

Komunikat sztabu generalnego z dn. 14 sierpnia 1920 r. donosi m. in.: „Ze szczególnem uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć ks. kapelana Ignacego Skorupki z 28 dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom". Nic więcej nad te lapidarne i surowe słowa, ale jakże w swej ścisłości wymowne!

W piętnastą rocznicę bohaterskiej śmierci ks. Ignacego Skorupki, który poległ na polu bitwy pod Ossowem dn. 14 sierpnia 1920 r., godzi się przypomnieć Polsce całej nietylko jego śmierć bohaterską, ale także jego życie pracowite i czyste, pełne miłości Boga, służbie ojczyzny i najszlachetniejszym ideałom poświęcone.

Ś. p. ks. Ignacy Skorupka urodził się w Warszawie w r. 1893. Po ukończeniu gimnazjum i seminarjum duchownego wyjechał na dalsze studja do Akademji Duchownej w Petersburgu. Wojna i jej następstwa, a w pierwszym rzędzie olbrzymie rzesze wygnańców z Polski, zmusiły młodego kapłana do zajęcia się losem rodaków, tworząc dla nich placówki duszpasterskie, służąc dobrą radą i pomocą w ciężkiej doli. Po powrocie do Polski ks. Skorupka kolejno pracuje jako wikarjusz na parafji, jako archiwista w Kurji Arcybiskupiej, a następnie zostaje prefektem w szkołach średnich i kapelanem sierocińca Rodziny Marji na Pradze.

W r. 1920 w okresie ofensywy bolszewików na Warszawę i tworzenia armji ochotniczej, ks. Skorupka oddaje się do dyspozycji ks. biskupa polowego i zostaje mianowany kapelanem wojskowym. Zostaje przydzielony do 36 p. p., gdzie miał wielu uczniów. Podczas decydującej bitwy pod Ossowem rano dnia 14 sierpnia idzie do ataku na czele batalionu, jak podaje komunikat urzędowy, w stule i z krzyżem w ręku i pada od kuli nieprzyjacielskiej. Stolica uczciła pamięć bohaterskiego kapłana uroczystym pogrzebem. Naczelny Wódz ozdobił trumnę, zawierającą śmiertelne szczątki ks. Skorupki, krzyżem „Virtuti Militari".

Plotki stołeczne

13 sierpnia.

Jakże szalenie niektórzy ludzie się denerwują Ci kandydaci. Dla nich to bowiem jutro, w środę, dzień krytyczny: czy zdołają przejść przez ucho igielne komisji kolegjalnej. Bo potem uzyskanie odpowiedniej liczby głosów o wiele łatwiejsze.

Już dzisiaj pojawiają się rozmaite wykazy rzekomych kandydatów. Są to przeważnie domniemania. Ale widać z nich, że decydującym czynnikiem wszędzie są sekretarjaty BBWR, a więc tej samej organizacji, której koniec zapowiadano z ust bardzo miarodajnych, bo jej prezesa, p. Sławka. Co ciekawsze: p. Sławek, a także publicyści „sanacyjni" zapowiadali „urbi et orbi", że ordynacja ma usunąć sekretarzy partyjnych i zawodowych polityków. Tymczasem okazuje się, że na prowincji przypadnie bardzo wiel'ki odsetek kandydatów właśnie na sekretarzy BB.

*

Sprawdzanie list wyborczych kończy się dnia 14 bm. Pewien kierownik komisji obwodowej opowiadał mi wczoraj, a więc na trzy dni przed zamknięciem okresu kontrolującego listy:

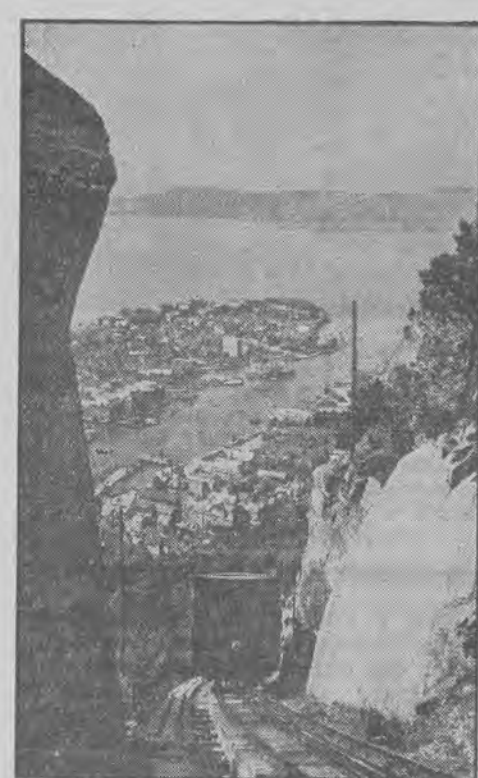
— W moim obwodzie wyborczym jest uprawnionych do głosowania 1778 osób. Listy zostały sporządzone bardzo porządnie. Duży zeszyt, maszynowem pismem, szczegóły zestawione skrupulatnie, zanotowane imiona rodziców, daty urodzenia, zawód. Cóż, kiedy zainteresowanie nie jest zbytnie. W przeciągu 5 dni zjawiło się do komisji w sumie najwyżej 25 osób, które interpelowały o 40 osób. Nieraz już bywam przewodniczącym komisji obwodowej, ale tak słabego zainteresowania nigdy nie było...

WARSZAWIANIN.

W kraju Haakona VII

Bergen, port wśród gór — Hanza i ryby — Jak mieszkali i kupczyli hanzeaci — Morski łazik — Pozdrowienia

Od własnego korespondenta „Orędownika"



Bergen widziane ze szczytu Flöien.

Bergen, w sierpniu.

Są kraje, które widziane raz, zapadają głęboko w pamięć, a taki mają czar, że to zniewala do wielokrotnych powrotów. Na „Norwegję" zachorowałem dwa lata temu, pociągnięty mitem kraju nart. Tydzień spędzony w górach Jotunheimen wystarczył, bo oto „odkryłem" kraj tak ciekawy, ludzi tak miłych, że gdy tylko znalazłem kilka wolnych tygodni — ruszyłem znowu. Jeśli pierwsza moja podróż była planowana wspólnie z kilkoma norweskimi przyjaciółmi, a cel miała wybitnie sportowy, to ta nie ma określonego planu.

Przyjechałem więc do Bergen przed kilku dniami. Wiózł mnie polski statek, pełen polskiego węgla, który Norwegja kupuje u nas za sumę wielekroś większą, niż my od niej kupujemy wogóle. Wiatry północno - zachodnie opóźniły nasz przyjazd i dopiero, gdyśmy weszli we fjordy, statek zaczął „iść trzeźwo", czyli zaprzestał nas „kiwać".

Podróż po fjordach, a zwłaszczą cały zachwyt nią, trudno opisać dość wyraziście. Tak samo trudno, jak np. wytłumaczyć ślepemu, jak pięknie biały jest łabędź.

Skała stromem swem zboczem spada prosto do wody, wodą jest przezroczysta, granatowa w dali. Potem jest łączka świeża, zielona, z białemi domkami — nad łączką wiszą ciężkie złeby. Potem trzeba zrobić zakręt o blisko 90 stopni; fjord wije się i rozszerza miejscami, więc płyniemy wśród minjaturowych skalnych wysepek. Po drodze schludne miasteczka i osady. Może raczej wypada powiedzieć: nie po drodze, lecz „po fjordzie".

W pobliżu Bergen coraz więcej jasno malowanych drewnianych domków. Ponura nieruchomością stoi potężna fabryka sztucznego nawozu, produkowanego z odpadków przeróbki ryb na konserwy. Zbudowana zaraz po wojnie, pochłonęła kosztami budowy kilka fortun, zarobionych na dostawach wojennych i stanęła, rażona paraliżem ogólnego kryzysu.

Ostatni zakręt, po 8 godzinach uczty wzrokowej — otwiera się panorama Bergen. Ostatnie jego domy już prawie pod szczytami gór, okalających olbrzymią kotlinę.

Portu i nadbrzeży prawie nie trzeba budować. Wystarczy odciosać szlachetny granit brzegów. Gdy cumujemy, jest 7 wieczorem. Słońce niknie jednak dopiero około 9, a widać jest aż do 10.

*

Szósty król Norwegji, Olav III Kyrre, zakładając w roku 1070 miasto, po którem znowu chodzę, dał mu słuszną nazwę Björgvin (dolina wśród gór) i dopiero trzeba było najazdu, urządzającej wszystko na swój sposób Hanzy, żeby ta stara nazwa poszła w zapomnienie.

Bergen na przestrzeni wieków przechodziło różne koleje losów, grając większą lub mniejszą rolę w historji. Czasy świetności politycznej przypadają na wczesne średniowiecze i wówczas niejeden król wkładał tu koronę.

W pobliżu Bergen Haakon Haakonssön zadał ostateczną klęskę rewolucyjnej partji klerykalnej. Późniejsza słabość kraju, datująca się od rządów siostrzeńca wielkiego Haakonssöna została wykorzystana przez potężniejącą z roku na rok Hanzę. Owładnawszy w krótkim przeciągu czasu handlem, rybołówstwem i transportem — sięgnęła po władzę nad całym krajem. Miasto jako takie skorzystało na tem wielce, stając się głównym ośrodkiem handlowym Norwegji. Niemieckie Nadbrzeże (Tyskebryggen) i umieszczone przy niem kantory kupców hanseatyckich miewały olbrzymie obroty międzynarodowe.

Przed chwilą wróciłem ze zwiedzania typowego domu z czasów Hanzy, zachowanego w stanie współczesnym. Na parterze magazyny dla mniej cennych towarów. Pierwsze i drugie piętro zajęte przez biuro i mieszkanie jednocześnie., strychy zaś były magazynami droższych towarów. Dom drewniany, zielonawe szybki w ołowianych oprawach. Z pułapu zwieszają się zasuszone ryby, szczęście przynoszące. Na stołach porozkładane książki rachunkowe; otwarte stoją kasety i skrzynie na pieniądze — wspaniale kute i w bardzo przemyślne zamki opatrzone. Prymitywna pościel na pryczach piętrowych. Zasuwało się drzwi takiej klatki w ścianie, od zimna zapewne lub może gwoli przyzwoitości. Sprawnie działa rozgałęziony aparat sygnałów dzwonkowych. Lampy w mrocznych komnatach, dawniej oliwne, dziś dyskretnie zelektryfikowane, rozjaśniające ciemności sczerniałego sufitu. Robi to wrażenie, jakoby dopiero przed chwilą kupcy i służba wyszli na nadbrzeże, witać okręt i pozostawiając swą siedzibę na naszą łaskę.

Wracałem z Muzeum przez „wonny" rynek rybny. Setki skrzyń ze świeżemi rybami, dowożonemi od wczesnego ranka z okolicznych fjordów. Sprzedają przeważnie mężczyźni. Rosłe stare chłopy — niektórzy z brodami marynarskiemi (brodę marynarską „hoduje" się na podbródku) dowcipkują z gospodyniami, które grymaszą przy wyborze pięknych makreli. Jakaś turystka francuska jak oparzona odskakuje od płaskiej skrzyni, w której wija się olbrzymie węgorze.

Słyszę, że ktoś się do mnie zwraca po angielsku.

— Jestem angielskim bezrobotnym marynarzem, niech mi pan da na papierosy...

Spoglądam na łazika. Wypłowiałe oczy sympatycznego zresztą pijaka. Siląc się na poprawną angielszczyznę, odpowiadam, że jestem Szkotem, a on przecież wie, jacy Szkoci są skąpi. Odchodzi.

— Pan jest zbyt dowcipny, jak na Szkota! — mamroce.

Norweg, do którego miałem list polecający, oprowadza mnie po mieście. Na wieczór planujemy eskapadę po tutejszych dancingach. Jednak jutro już wyjeżdżam, więc zawczasu ślę Wam stąd pozdrowienia. J. S. M.



Bergen. Kolejka linowa na szczt Flöien.

Wielka katastrofa we Włoszech

Katastrofalne pęknięcie tamy — Ofiary w ludziach dochodzą do tysiąca

Turyn. (Tel. wł.) W pobliżu Ovada w Aleksandrji pękła tama, wyrządzając katastrofalne szkody. Liczba zabitych waha się między 300 a tysiącem. Miasto Ovada, liczące 10 tysięcy mieszkańców, przedstawia wstrząsający widok. Z głębokiego szlamu wystają ruiny zawalonych domów, meble, zwłoki ludzi i zwierząt.

Wśród mieszkańców panuje rozpacz nie do opisania. Wszędzie widać ludzi, poszukujących zwłok swoich najbliższych.

Z powodu ulewnego deszczu, prace ratownicze są niezwykle utrudnione. Masy wody dotarły aż do Aleksandrji, oddalonej o 35 mil od miejsca katastrofy.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Turynu: **Tama zerwana w Ovada powstrzymywała wody jeziora obliczane na 20 miljonów metrów sześciennych. Wzburzone wody rozlały się na wielkiej przestrzeni, niszcząc 44 mosty i pokrywając olbrzymią przestrzeń, długości 40 kilometrów, a szerokości 2 km. Liczba ofiar nie została jeszcze oficjalnie stwierdzona.**

Na miejsce katastrofy wysłano wojsko i oddziały Czerwonego Krzyża.

Rzym. (PAT.) Miasto Ovada, w którem wydarzyła się katastrofa zerwania tamy, jest jednem z najpoważniejszych ośrodków energji elektrycznej. Zaopatrywało ono w elektryczność całą Ligurję.

Prasa włoska dotychczas zamieszcza tylko bardzo skąpe wiadomości, nie dające żadnego obrazu rozmiarów katastrofy. Zapowiedziane jest wydanie komunikatów urzędowych.



Mapka środkowej części Piemontu, w której to prowincji półn. Włoch wydarzyła się tragiczna katastrofa pęknięcia tamy. Oznaczone kołem miejscowości uległy zupełnemu zniszczeniu.

Włochy straszą Anglję

Zapowiedź porozumienia między Wiedniem i Berlinem

Białogród. (Tel. wł.). Według wiadomości wiedeńskich Włochy dały do zrozumienia Wiedniowi, że życzyłyby sobie, ażeby rząd austrjacki doprowadził do jakiegoś układu z Berlinem, gdyż Niemcy z powodu słabości wewnętrzno - politycznej skłonne są do ustępstw w dziedzinie polityki zagranicznej.

W tymże celu Włochy przyspieszają sprawę paktu naddunajskiego, licząc się równocześnie z możliwością jego rozbicia, usiłują się zabezpieczyć przed dywersją niemiecką w ten sposób, że torują drogę do porozumienia między Włochami a Berlinem.

Wobec rozpoczęcia się w Paryżu konferencji trzech mocarstw chodzi Włochom o nastraszenie Anglji możliwością porozumienia włosko - niemieckiego i uczynienia W. Brytanję skłonniejszą do ustępstw.

„Apostół" Weissenberg na ławie oskarżonych

Berlin PAT.) Przed izbą karną w Berlinie rozpoczął się proces przeciwko 80-letniemu Józefowi Weissenbergowi, który od blisko 20 lat działał na terenie Rzeszy jako „apostoł" nowej, przez siebie stworzonej sekty ewangelicko-joannickiej, oraz jako lekarz-cudotwórca.

Weissenberg stoi pod zarzutem dokonania szeregu przestępstw przeciwko obyczajności w stosunku do nieletnich. Proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Na świadków wezwano 37 osób.

Zaznaczyć należy, że sekta Weissenberga rozwiązana była już w początkach b. r. Oskarżonego aresztowano w maju. Według zeznań oskarżonego sekta posiada 350 gmin na terenie Rzeszy, z czego 17 w samym Berlinie.

Wczoraj wieczorem ogłoszono wyrok, skazujący Weissenberg na półtora roku ciężkiego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Polacy na rumuńskiem „Święcie Morza"

Bukareszt. (PAT.) W dniu wczorajszym przybyła do Bukaresztu na „Święto Morza" Rumunji, które odbędzie się w Konstancy 15 bm., delegacja polska na czele z gen. Wieczorkiem.

Delegacja w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Konstancy. W „Święcie Morza" weźmie również udział grupa uczestników polskiego spływu kajakowego do Morza Czarnego. Na uroczystościach „Święta Morza" obecny będzie król Karol.

Pogrzeb ś. p. płk. Głogowskiego

Lwów. (PAT.) Dziś przed południem odbył się pogrzeb śp. płk. Jana Głogowskiego, szefa gabinetu wojskowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wyniki z całego kraju

Burda w Przemyślu na pierszem miejscu

Z posiedzeń kolegjów wyborczych

W środę, dnia 14 b. m., w całym kraju okręgowe komisje wyborcze wybierały kandydatów na posłów.

Wszędzie, jak było zgóry do przewidzenia ze względu na skład tych komisyj, wybrano osoby, jakie sobie „sanacja" upatrzyła. Poniżej podajemy dotychczas otrzymane wyniki:

Bydgoszcz: Zygmunt Sioda, Juljusz Dudziński, Malicki, Dankowski, Faustyniak.

Gniezno: Michał Zenkteler, Antoni Baranowski, P. Szymański, Wierzchosławski, Józef Zakrzewski.

Ostrów: Gładysz, Basiński, Krzywoszewski, Garstecki, Kasprzak.

Inowrocław: Stefan Rosada, Michalski, Szulczewski, dr. Zborowski, Juljusz Trzciński.

Leszno: Wróblewski, Donimirski, Muślewski, Nowakowski.

Poznań-wieś: Kozubski, Łubieński, Korytowski, Wydra.

Poznań-miasto, okr. 94: dr. Leon Surzyński, St. Mróz, Janina Jakubowska, Ludwik Sobkowiak, inż. Leszczyński.

Toruń: Jan Śląski, Rolewski, Matusiak, Klimek, Schab, Melerski.

Warszawa: Okręg I — min. Kościałkowski, Snopczyński, Sokołowski, Minkowski. Upadły kandydatury min. Poniatowskiego i dyr. Barańskiego; **okręg II** — Urbański, Wiślicki, Łukasiewiczowa, Zundelewicz, Bregman, Gotlieb; **okręg III** — Gardecki, Antkowski, Dąbkowski, Gaczewski; **okręg IV** — Stpiczyński, Siedlecki, Jaroszewiczowa, Karszo-Siedlecki, Krukowski; **okręg V** — płk. Sławek, Szczepański, Jakubowski, Kamiński; **okręg VI** — Dabulewicz, Jurkowski, Dzierzbicki, Pączek.

Koło: Ziółkowski, Downar, Prędkiewicz, Sokolnicki.

Kalisz: Sławoj-Składkowski, Karśnicki, Walerych, Sawicki.

Radomsko: Dratwa, Witold Nowicki, Barski.

W Brzeżanach kandyduje na pierwszem miejscu dyr. departamentu politycznego M. S. Z. Szefel. **W Przemyślu** zdołał się wcisnąć na listę b. poseł Burda. **W Łańcucie** na pierwszem miejscu hr. Tarnowski z Dzikowa. **We Lwowie** na pierwszem miejscu b. poseł Wojtowicz. **W Czortkowie** b. poseł Zboiński-Nieduszewski, **w Stanisławowie** b. poseł „sanacyjny" Stroński, **w Kałuszu** b. poseł Seidler, **w Białymstoku** na drugiem miejscu wprowadzono ministra Rajchmana, gdyż pierwsze miejsce zajął lokalny działacz Danowski. **W Łucku** na pierwszem miejscu wstawiono sekretarza b. posła Hannebacha, który był sekretarzem B. B. na pow. warszawski. (w)

Łódź, 14. 8. Odbyło się zgromadzenie wyborcze w 18 okręgu wyborczym, obejmującym powiat łódzki i łęczycki. Na kandydatów wybrano: Franciszka Plocka, b. posła B. B., Stefana Wyganowskiego, radnego B. B. z Piątku — pow. łęczyckiego, Wincentego Gontala z Łęczycy, prof. Cezaka ze Zgierza. Secesjonista z P. P. S. Famulski wybrany został jedynie zastępca.

Następnie odbyły się wybory kandydatów na posłów w trzech okręgach miejskich w Łodzi. W okręgu 15 wybrani zostali: Allgaier Karol (Żyd), Mincberg, b. poseł B. B. (Żyd), Trawkowski, b. radny B. B. i Pogonowski. W okręgu 16 wybrano adw. Bilyka, Wadowskiego, prezesa rady grodzkiej B. B., Hejnowskiego i Kopczyńskiego. Wreszcie w okręgu 17 wybrano b. posła B. B. Ludwika Waszkiewicza, Wymysłowskiego, Dudkiewicza, Rybicką względnie inż. Raua (Żyda), który otrzymał tę samą ilość głosów, co Rybicka.

Komunikat Stronnictwa Ludowego

Warszawa (Tel. wł.) Ogłoszono komunikat naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego, który stwierdza, że w komitecie są nadal reprezentowane trzy grupy, które tworzyły Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, t. j. Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i „Piast".

Komitet wykonawczy uchwalił rezolucję, potępiającą secesjonistów, którzy przygotowywali kongres i brali udział w opracowywaniu rezolucji.

Komunikat stwierdza, że zgodnie z przyjętą rezolucją kongresu secesjoniści przestali być członkami stronnictwa. Na miejsce ustępujących członków komitetu wykonawczego dokooptowano b. posłankę Kosmowską, oraz 4 przedstawicieli młodzieży ludowej. Postanowiono zwołać w pierwszych dniach października ponowny kongres ludowców w celu wyboru nowych władz stronnictwa. (w)

Stary Bojko żegna się z chłopami

„Wiek Nowy" (wychodzący we Lwowie) drukuje „list otwarty" p. Jakóba Bojki, w którym ten popularny ongiś przywódca ludowy żegna się z chłopami... P. Bojko rzewnie wspomina swoją przeszłość.

„Żaden chłop w Polsce — pisze — nie miał tego szczęścia, co ja ubogi sługa, któremu Pan Bóg tak sprawił, że się na nim spełniły słowa psalmisty Pańskiego, które cały katolicki świat śpiewa na nieszporach:

„On ubogiego z gnoju wyprowadzi i z książętami na krześle posadzi".

„Wiek Nowy" zapewnia, że w dalszym ciągu listu p. Bojko chwali p. Stapińskiego, a gani p. Witosa. List swój kończy p. Bojko:

„Ja, sponiewierany starzec, usuwam się w kąt swej budki, dziękując za wszystko: zwolennikom i opozycji. Życząc zgody braciom dąbrowiakom, żegnam się z nimi, a tylko proszę, gdy się dowiedzą, żem umarł, by zmówili „Zdrowaśkę" za mą biedna umiletolona i zgrzeszona duszę."

W dla wyjaśnienia dodać należy, że p. Bojko zaczął obecnie 79 rok życia, a w życiu swem przeżył różne przechodził koleje, aż w końcu zawinął do portu „sanacyjnego" piastując mandat **senatora** w klubie B. B.

Rokowania polsko-gdańskie

Warszawa. (Tel wł.). Bezpośrednie rokowania, prowadzone w Gdańsku pomiedzy min. Romanem, a przedstawicielami senatu gdańskiego doprowadziły do sprecyzowania postulatów i stanowisk obu stron.

Obecne rokowania weszły w stadjum, które wymaga obecności ekspertów w obu delegacjach. Dotyczyć one będą reglamentacyj guldena w tym kierunku, aby nie były narażone na szwank interesy tranzytu i handlu polskiego.

Dalej będzie omawiana sprawa reglamentacji przywozu do Gdańska, oraz sprawa stabilizacji guldena. Przypuszczają, iż wzajemne ustosunkowanie się złotego i guldena na terenie Gdańska będzie przypominało stosunki walutowe na terenie Luksemburga, gdzie frank belgijski jest monetą obiegową, obok franka luksemburskiego. — Minister Roman nie będzie przewodniczył rokowaniom gdańskim i w najbliższym czasie powróci do Sztokholmu. (w)

Co mówią tajne raporty agentów partji hitlerowskiej?

W Rzeszy rośnie niezadowolenie

Warszawa. (Tel. wł.) „Manchester Guardian" ogłasza 8 tajnych raportów agentów partji hitlerowskiej, którzy są rozsiani w rozmaitych ośrodkach Niemiec i mają za zadanie obserwować nastroje wśród członków partji i społeczeństwa, by informować o tych nastrojach kierownictwo partji.

Raporty stwierdzają wzrost niezadowolenia wśród ludności. Pierwszy mówi, że robotnicy na statkach komunikacyjnych na Renie głośno wyrażają swoje niezadowolenie z powodu niskich płac taryfowych. Inny raport zajmuje się nastrojami, niechętnemi hitleryzmowi, szczególnie w klasie średniej. Inny stwierdza niezadowolenie niższych urzędników, którzy uskarżają się na przymusowo ściągane opłaty i składki, podczas, gdy lepiej usytuowani urzędnicy tych ciężarów nie ponoszą.

W jednym z raportów stwierdzono bezsilność propagandy hitlerowskiej w kołach inteligencji, która nadal hołduje ideałom liberalnym. Najwięcej skarg i utyskiwań przytaczają tajne raporty w stosunku do młodzieży, która nie zatraciła swojej wiary w samego Hitlera, ale ustosunkowuje się z sceptycyzmem do organizacji młodzieży hitlerowskiej, kwestjonując celowość współpracy z tą organizacją. (w)

Nowa ofiara Żydów w Sosnowcu

„Brawurowa" jazda Żyda Szafirostajna — Publiczność chciała dokonać samosądu

Sosnowiec, 14. 8. W dniu 12 bm. na ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu rozegrał się dramat, którego ofiarą jest Polka, 11-letnia Henryka Jędrusik.

Na przechodzącą przez jezdnię Henrykę wpadł samochód osobowy, prowadzony przez Żyda Moryca Szafirsztajna z ul. Sobieskiego 5, rzucając ją na jezdnię i ciągnąc przez kilkanaście metrów. Dziewczynka doznała ogólnego potłuczenia i wstrząsu mózgu; nieprzytomną przewieziono do szpitala.

Szafirsztajn nie posiadał prawa jazdy, a przytem jechał z szaloną szybkością. Żyda zatrzymano do czasu przesłuchania przez sędziego śledczego.

Zgromadzona publiczność chciała nad Żydem dokonać samosądu. Henryka Jędrusik jest już drugą ofiarą pasującą się Żydów w Sosnowcu.

Dyrektor cyrku zmarł ze strachu

Pabjanice. (Tel. wł.) W środę nad ranem kilku pijanych osobników zaczepiło kierownika menażerji i pogromcę z cyrku „Arena" Rozentala Hermana. Zaczepiony Żyd — jak się okazało po przeprowadzonej sekcji **zwłok — dostał** ataku sercowego i **zmarł.**

W związku z tym wypadkiem rozeszły się wieści, podane również w wielkiem wydaniu przez prasę żydowską, że Rozental został zamordowany przez trzech Polaków, którzy żądali od niego pieniędzy na wódkę. Według prasy żydowskiej, Rozental, wracający z kolacji, odmówił, a wtedy jeden z pijaków uderzył go w głowę butelką od piwa. Cios miał być tak silny, że napadnięty padł w kałuży krwi i wkrótce zmarł. Sprawcy rzekomej zbrodni rozbiegli się i dopiero później zostali przez policję odnalezieni i zaaresztowani.

Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała jednak najoczywiściej, że Rozental widocznie przestraszył się zaczepki i dostał ataku sercowego, który był przyczyną jego śmierci.

Śmierć pilota aeroklubu śląskiego

Katowice. (Tel. wł.). Dziś zginął tutaj w katastrofie lotniczej pilot aeroklubu śląskiego Zbigniew Litwiński. Pogrzeb zmarłego lotnika odbędzie się 17 b. m.

Ratyfikacja umowy kulturalnej

Budapeszt. (PAT.) Wczoraj zostały wymienione dokumenty ratyfikacyjne umowy kulturalnej polsko-węgierskiej, podpisanej podczas pobytu premjera Goemboesa w Warszawie.

Wymiany dokonali ze strony polskiej poseł R. P. w Budapeszcie p. Łepkowski, a ze strony węgierskiej min. Kanya.

Aresztowania

Łódź, 14. 8. W ciągu kilkunastu dni w woj. łódzkiem dokonano szeregu aresztowań. M. in. aresztowano p. Antoniego Czernika, b. radnego narodowego w Łodzi i wiceprezesa okręgu łódzkiego Str. Nar. Rzecz charakterystyczna, iż Czernika zatrzymano na podstawie art. 170 k. k., przyczem sprawa oskarżenia ma normalny tryb w sądzie grodzkim. Aresztowany Czernik liczy blisko 60 lat, z zawodu jest robotnikiem, niedawno zmarła mu żona, dzielna jego towarzyszka, której strate bardzo mocno odczuł. Kilkakrotnie aresztowany, po długim okresie bezrobocia otrzymał pracę, którą teraz napewno utraci.

Razem z Czernikiem siedzi w więzieniu w Łęczycy prezes Stron. Nar. na pow. łęczyckiego Stanisław Zasada, kawaler orderu Virtuti Militari. W dalszym ciągu zostali aresztowani: Józef Witkowski, członek Stron. Nar. w Łodzi, Aleksander Zieliński, prezes Stron. Nar. w Kole oraz Czesław Ziółkowski, skarbnik Stron. Nar. w Sępolnie. Członek tegoż koła, Aleksander Sułkowski, Laskowski i Kotasiński, ten ostatni b. więzień Berezy, już zostali zwolnieni.

Młody, ale dzielny działacz Stronnictwa Narodowego w Łasku, Kaźmierczak, po odbyciu na podstawie prawomocnego wyroku dwóch tygodni aresztu w więzieniu w Łodzi, został odtransportowany do Pabjanic, tam ponownie aresztowany i przewieziony ponownie do więzienia w Łodzi. Przyczyny obecnego aresztowania nieznane.

W Pabjanicach siedzą w areszcie od 2 tygodni dwaj młodzi działacze Stron. Narodowego. W więzieniu łódzkiem przebywają dwaj młodzi członkowie Stron. Narodowego, oskarżeni o wykonanie napisów antyżydowskich i antywyborczych.

Ciągnienie loterji państwowej

Warszawa. (Tel. wł.) W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł — 51 593,
10.000 zł — 117 129,
5.000 zł — 117 959,
2.000 zł — 11 005, 57 507,
1.000 zł — 34 908, 125 753, 150 623, 160 401, 172 516, 179 566. (w)

Zapomniana przez ludzi miejscowość

Paryż. (Tel. wł.) Z wioski Verry we Francji, położonej w górach, wśród olbrzymich lasów na pograniczu Szwajcarji, napisał niedawno tamtejszy wójt list do władz centralnych w Paryżu.

W liście tym donosi, że od czterdziestu lat nikt nie zaglądnął do wsi, w urzędzie gminnym wisi portret ówczesnego prezydenta republiki Carnota, mieszkańcy wsi nie widzieli jeszcze auta, ani nie byli w kinoteatrze, nie przeprowadzano wcale poborów, nie ściągano żadnych za cały czas podatków.

Wsi nie odwiedziła ani jedna osoba urzędowa. Cierpliwość wieśniaków wyczerpała się zupełnie, więc zmusili oni wójta do zażądania budowy drogi, którąby umożliwiła im nawiązanie kontaktu ze światem cywilizowanym.

Właściwie powinni się w czasach dzisiejszych czuć szczęśliwymi i dziękować Bogu, **że nie wiedzą, co się na świecie dzieje**

„Sekretarz gminny" urzęduje nadal

Sąd okręgowy uchylił wyrok pierwszej instancji, skazujący dwóch gospodarzy za „niesłuszne oskarżenia"

Łódź, 14. 8. W styczniu 1934 r. kilku mieszkańców gminy Górka Pabjanicka, pow. łaskiego, wniosło do prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi skargę na działalność sekretarza tejże gminy, Stanisława Bielińskiego.

Wśród konkretnych zarzutów postawiono m. in. i ten, że Bieliński bezprawnie sprzedał na licytacji 5 i pół morgi łąki, należącej do 7-letniej Marji Karaś, mimo, że ta zapłaciła należności. Inny gospodarz, Gustaw Wize, złożył skargę, że Bieliński pobrał 120 zł, lecz nie wydał na tę sumę pokwitowania, tak, że gospodarz zmuszony był podatek płacić drugi raz. Ten sam zarzut postawił gospodarz Szczepan Polak. Stanisław Kakula wysunął zarzut, iż Bieliński pobrał łapówkę 200 zł. Wreszcie najcięższy zarzut postawił radny Andrzej Deląg, który podpisał zaświadczenie, że Bieliński bezprawnie, bez żadnej uchwały, ściągnął około 20 000 zł z mieszkańców gminy tytułem podatku.

W rok później Bieliński, który pracując energicznie w organizacjach „sanacyjnych", cieszy się poparciem różnych osób, wystąpił z oskarżeniem przeciwko Gustawowi Wizie oraz Andrzejowi Delągowi, o niesłuszne oskarżenie i oszczerstwo. Mimo, że dochodzenie nie zostało zakończone, a co zatem idzie, nieznany był faktyczny stan rzeczy, sprawa przyjęła dla skarżących niekorzystny obrót. Sąd grodzki w Pabjanicach w lutym 1935 r. skazał Gustawa Wizę na 1 mies. aresztu, a Deląga na 1 tydzień aresztu.

Deląg zniechęcił się do dalszej walki, ale Wize odwołał się do wyższej instancji i obecnie sprawa ta była przedmiotem rozprawy sądu okręg. w Łodzi, w wydziale karno - odwoławczym. Wyrok wypadł niepomyślnie dla Bielińskiego. Sąd okręgowy w Łodzi uchylił wyrok sądu grodzkiego w Pabjanicach i uniewinnił Wizego i Deląga od zarzutu niesłusznych oskarżeń.

227 tys. zł na drobne budownictwo

otrzymał z Banku Gospodarstwa Krajowego komitet rozbudowy Łodzi

Łódź, 14. 8. Posiedzenie komitetu rozbudowy miasta odbyło się w dn. 12 bm. pod przewodnictwem tymcz. prez. inż. Głazka, z udziałem nacz. wydziału budownictwa inż. Rybołowicza, inż. Karola Bayera, inż. H. Bursze, następnie pp. Pogonowskiego, Waszkiewicza, delegata wojewody dr. Skalskiego, delegata B. G. K. inż. Lewinsona, kierownika biura regjonalnego dr. Chodaczka i inż. Lisowskiego i Sawczyka.

Po rozpatrzeniu zgłoszonych podań komitet dokonał podziału kontyngentu budowlanego, nadeszłego do Łodzi z B. G. K. w następujący sposób:

Na budownictwo drobne dla 18 petentów mieszkańców Łodzi przyznano 106.800 zł, dla 16 petentów z okolic Łodzi 49.500 zł, na budownictwo blokowe 71.500 zł.

Ogółem dokonano rozdziału 227.000 złotych.

Ważne dla rodzin rezerwistów

Podania o zasiłki za okres ćwiczeń, można już wnosić

Łódź, 14. 8 W związku z powoływaniem obecnie na ćwiczenia szeregowych i podoficerów rezerwy, informują nas, że podania o zasiłki dla rodzin rezerwistów za okres ćwiczeń kierować należy do biura wojskowego zarządu m. Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 165.

Roszczenia do zasiłków ze Skarbu Państwa przysługują jedynie tym osobom, które istotnie pozostawały na utrzymaniu rezerwisty i których byt, z powodu powołania rezerwisty na ćwiczenia, został zagrożony. Normy dzienne zasiłku dla rodzin z jednej osoby wynoszą 70 groszy, dla rodziny z dwóch osób — 85 groszy oraz dla trzech i więcej osób — 1 złoty.

Wypłata zasiłków następuje w miarę przydziału kredytów na ten cel. Podania muszą być złożone na drukowanych formularzach, które zainteresowani otrzymują w biurze wojskowem, przyczem musi być dołączone zaświadczenie właściciela lub administratora domu, że osoby, składające podanie istotnie zamieszkiwały wspólnie z rezerwistą pod jednym dachem i były na jego utrzymaniu. (k)

Sierpień

15

CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Wniebowzięcie N. M. P.
Piątek: Rocha i Jacka w.

Kalendarz słowiański
Czwartek: Jacława św.
Piątek: Domorada.

Słońca: wschód 4,33, zachód 19,20.
Długość dnia 14 g. 47 min.
Księżyca: wschód 19,22; zachód 5,45.
Faza: 1 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 – 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska). Głuchowskiego, Narutowicza 6. Hamburga, Główna 50. Pawłowskiego, Piotrkowska 307. Piotrowskiego, Pomorska 91 Steckla, Limanowskiego 37.

Pogotowie: Tel. 102-90.
Straż Ogniowa: Tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94) 9 wiecz.: „Studenci".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Bolero"
Bratnia Strzecha — „Wiosenna parada".
Grand Kino — „Dziewczę z obłoków".
Mimoza — „Malowana zasłona".
Casino — „Caranga".
Corso — „Ich noce".
Capitol — „Kobieta szuka miłości".
Mewa — „Bal w Savoyu".
Miraż — „Wielki gracz".
Ludowy — „Przebudzenie".
Oświatowy — „Na Sybir".
Przedwiośnie — „Imitacja życia".
Rakieta — „Dziewczęta w mundurkach".
Stylowy — „Burza w szklance wody".

KOMUNIKATY

Program uroczystości obchodu „Cudu nad Wisłą", oraz poświęcenia sztandaru Str. Nar. Koła Łódź-Radogoszcz przedstawia się, jak następuje: czwartek, dnia 15 bm. godz. 7 rano: zbiórka I-ej grupy uczestników uroczystości, stowarzyszeń ze sztandarami i zaproszonych gości z północnej części miasta i okolic — na placu w dzielnicy Radogoszcz, ul. Zgierska 144. Dojazd na Bałucki Rynek tramwajami miejskiemi nr. 2, 5, 10, 11, 14 a z Bałuckiego Rynku tramwajami, idącemi w stronę Zgierza.

Godz. 8,30 rano: Wymarsz do kościoła.

* * *

Godz. 8 rano: zbiórka II-ej grupy uczestników uroczystości, stowarzyszeń ze sztandarami i zaproszonych gości z południowej części miasta i okolic na placu przy ul. Słowiańskiej nr. 5. Dojazd tramwajami nr. 0, 3, 4.

Godz. 9 rano. Wymarsz do kościoła.

* * *

Godz. 10 rano: nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Ks. Bandurskiego (obok parku im. Poniatowskiego).

Godz. 11 rano: wymarsz pochodu na plac przy ul. Zgierskiej nr. 144. W czasie pochodu złożenie wieńca u stóp pomnika Kościuszki.

Wbijanie gwoździ i okolicznościowe przemówienia.

Zakończenie.

Przemarsz pierwszej grupy nastąpi ulicami Zgierską, Nowomiejską, Placem Wolności, 11 Listopada, Gdańską, Bandurskiego do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, zaś druga grupa przejdzie ulicami Słowiańską, Napiórkowskiego, Piotrkowską i Bandurskiego do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. O godz. 11 po nabożeństwie powrót obu grup nastąpi ulicami Bandurskiego, Gdańską, 11 Listopada, Nowomiejską, Zgierską na plac przy ul. Zgierskiej 144.

NOTUJEMY

Zarząd T-wa Śpiew. „Harfa" w Łodzi przy kościele M. B. Zw. uprzejmie komunikuje wszystkim członkom i sympatykom T-wa, że dnia 15 bm. o godz. 17,30 w dolnej nawie kościoła M. B. Zw. (wejście od Łąkowej) odbędzie się uroczysta akademja ku czci Matki Boskiej Zwycięskiej w rocznicę 15-to lecia „Cudu nad Wisłą". Prosimy o jak najliczniejsze przybycie i zamanifestowanie swych uczuć religijnych i patrjotycznych.

Przed nowym rokiem szkolnym. Zgodnie z zarządzeniem kuratorjum szkolnego nauki w szkołach powszechnych, średnich oraz zawodowych na terenie województwa łódzkiego rozpoczną się w dniu 2 września br. Obecnie wydział szkolnictwa zarządu m. Łodzi czyni przygotowania do wznowienia nauk. Przeprowadzony jest remont lokali i urządzeń szkolnych. Niektóre szkoły przeniesione zostaną do nowowynajętych i bardziej odpowiednich budynków. Rodzice, którzy nie dokonali zapisu dzieci, lub też nie otrzymali wezwania do zgłoszenia dziecka, winni przed rozpoczęciem nauk w szkołach zgłosić się do komisji powszechnego nauczania (ul. G. Piramowicza 10), gdzie otrzymają przydział dla dziecka do odpowiedniej szkoły a następnie winni w kancelarji szkolnej zapisać dziecko. Zgodnie z zarządzeniem władz szkolnych w nadchodzącym roku obowiązuje noszenie całkowitego umundurowania w szkołach średnich. (k)

Łódź pogorzelcom Szczercowa. W związku z pożarem w miasteczku Szczerców, zarząd miejski w Łodzi postanowił przyjść z pomocą finansową ofiarom pożogi, asygnując na ten cel kwotę zł 2.000. Suma ta została przekazana dla pogorzelców na ręce starosty powiatowego.

Związek Hallerczyków w Łodzi zawiadamia swych członków i sympatyków, że organizowany pochód w rocznicę „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 bm. do katedry nie odbędzie się z powodu odmowy starostwa grodzkiego na przemarsz ulicą Piotrkowską.

KRONIKA WYPADKÓW

Wypadek. Rzeźnik Jan Pociecha, zamieszkały przy ul. Suchej 14 w czasie pracy poślizgnąwszy się upadł na stół, na którym leżał nóż i przebił sobie klatkę piersiową w okolicy serca. Wezwano pogotowie, które przewiozło rannego w stanie ciężkim do szpitala. (k)

Samobójstwo. W mieszkaniu własnem przy ul. Lelewela 53 targnął się na życie bezrobotny Jan Chojnacki, który w czasie nieobecności domowników zatruł się większą dozą nieznanej trucizny. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

KRONIKA SĄDOWA

Skazanie komunistów. Sąd okręgowy w Łodzi skazał 25-letnią Żydówkę Dorę Aronowicz na 3 i pół roku więzienia, Dawida Dajcza, 28-letniego Żyda na 2 lata więzienia i Jakóba Grinsteina, lat 16 na umieszczenie w zakładzie poprawczym. (x)

KRONIKA GOSPODARCZA

Rozpoczęcie robót brukarskich. — Po dwutygodniowej niemal przerwie spowodowanej strajkiem robotników w przedsiębiorstwach brukarskich, w dniu wczorajszym wobec podpisania umowy zbiorowej podjęto na nowo roboty przy budowie jezdni z kostki granitowej na odcinku *Piotrkowskiej od Zamenhofa do Bandurskiego.*

Białystok zagraża Łodzi. Wzmagająca się konkurencja pomiędzy przemysłem włókienniczym białostockim a łódzkim osiągnęła punkt kulminacyjny. Zainteresowane sfery tłumaczą ekspansje włókiennictwa białostockiego dwoma przyczynami: że Białystok produkuje znacznie taniej od Łodzi i towar białostocki bardziej podoba się klienteli, choć jest gorszy. — Dzięki temu nastąpiło kompletne opanowanie rynku w Polsce przez przemysł białostocki. Twierdzą tu nadto, że Białystok konkurując z Łodzią posługuje się falsyfikatami towarów.

SPORT

„Ł. K. S." zaczyna drugą rundę. Po dłuższej przerwie, bo prawie czterotygodniowej, drużyna ligowa Ł. K. S. rozegra w nadchodzący czwartek mecz ligowy w Warszawie z „Warszawianką". Sądząc po ostatniej formie „Ł. K. S." stuprocentowym faworytem tego spotkania jest Warszawianka", która obecnie we wzmocnionym składzie jest dla Łodzian przeciwnikiem niezwykle groźnym, tembardziej, że gra na własnem boisku. Niema dwóch zdań, że Łodzianie pierwsze punkty w drugiej kolejce rozgrywek pozostawią w Warszawie.

Union-Turing i Polonja. W nadchodzący czwartek przyjeżdża do Łodzi bydgoska „Polonja", która zmierzy się z mistrzem Łodzi w meczu piłkarskim o wejście do ligi. W ubiegłą niedzielę udało się Łodzianom „Polonję" pokonać niezbyt przekonująco 1:0. W Łodzi fioletowi powinni zdobyć dalsze cenne punkty. Na czwartkowe zawody Union-Turing wystawia skład następujący: Michalski, Frankus i Durka, Chojnacki, Pilc i Kowalski, Świętosławski, Omenceter, Michalski II, Stawicki i Królasik.

Ł. K. S. w Warszawie. W dniu dzisiejszym do stolicy wyjechała piłkarska drużyna ligowego Ł. K. S. w celu rozegrania spotkania o mistrzostwo Polski z tamtejszą Warszawianką. Warszawianka do tego spotkania wystąpi w następującym składzie: Rudnicki, Zwierz i Ziemian, Sochan, Sroczyński i Makowski, Sontag, Knioła, Smoczek, Święcki i Pirych. Łodzianie wyjechali w swym normalnym składzie. Zawodami kierować będzie p. Staliński z Poznania.

Reprezentacja Łodzi na mecz z Poznaniem. Kapitan związkowy Ł. O. Z. P. N p. Cyll w związku ze zbliżającym się meczem międzymiastowym pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Poznania, ustalił następujący skład Łodzi: bramka — Piasecki, obrona — Fligel i Triebel, pomoc — Chojnacki, Lenart, Pegza, atak — Wierzba, Omenceter, Leśmiński, Król i Stolarski. Rezerwa: Pisarski, Frankus, Pilc, Kostowski i Ślązak. Zawody powyższe odbędą się na stadjonie sportowym Ł. K. S. przy Al. Unji o godz. 17.

Tylko Kwaśniewska z Łodzi w reprezentacji. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie specjalny obóz treningowy naszej kobiecej drużyny reprezentacyjnej na mecz z Niemcami, który odbędzie się w dniu 25 bm. w Dreźnie. P. Z. L. A. już ustalił prowizoryczny skład naszej *drużyny, który przedstawia się następująco: 100 m. Walasiewiczówna i* Książkiewiczówna, 200 m. Walasiewiczówna i Orłowska, 80 m. przez płotki Freiwaldówna i Hofmanówna, sztafeta 200—100—75—60 m. Walasiewiczówna, Orłowska, Książkiewiczówna i Freiwaldówna, skok w zwyż Duninówna i Orzełówna, w dal Walasiewiczówna i Duninówna, rzut kulą Wajsówna i Cejzikowa, dysk Wajsówna i Gackowska, wreszcie rzut oszczepem Kwaśniewska i Smętkowska. W składzie tym mogą zajść jeszcze zmiany. Wyjazd drużyny nastąpi w dniu 23 bm. przyjazd do Drezna nastąpi tegoż dnia wieczorem.

W kilku słowach

Na szosie Rokicińskiej 16-letni Mieczysław Łągiewka z ul. Granicznej 23 powracając z kolegą z dalekiego spaceru za miasto, wskoczył na stopnie przejeżdżającej bryczki, aby odpocząć. Powożący bryczką, którego nazwiska nie ustalono, strzelił do intruza, sądząc, że ten napada w celach rabunkowych, poczem szybko odjechał. Kula trafiła Łągiewkę w oko, raniąc ciężko. Rannego umieszczono w szpitalu.

W zakładach firmy Gentleman przez dwa dni prowadził rokowania inspektor pracy ze strajkującymi, dążąc do likwidacji strajku okupacyjnego, trwającego od 4 tygodni. Rokowania nie dały wyniku i 600 robotników oraz robotnic nadal zajmuje mury fabryki.

Delegacja robotników przemysłu chemicznego udaje się do Warszawy, gdzie interwenjować będzie u ministra opieki suołecznej o zajęcie się losem strajkujących robotników.

W przemyśle dzianym robotnicy podjęli akcję o zawarcie umowy zborowej na sezon zimowy. Pierwsza konferencja, odbyta w inspektoracie pracy, nie doprowadziła do podpisania umowy i rokowania odroczono do 20 bm. W przemyśle powstał zatarg i robotnicy zagrozili strajkiem w razie niepodpisania umowy.

Zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi nadesłał nam następujące oświadczenie:

Zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi wzywa członków Stronnictwa, ażeby w dniu dzisiejszym, w 15 rocznicę „Cudu nad Wisłą", a w szczególności w czasie uroczystych obchodów zachowali całkowity spokój. Pewnym czynnikom politycznym zależy na tem, aby wywołać zamieszki. Prowokatorom, wysługującym się Żydom i masonerji, chodzi o to, aby jednolity front Obozu Narodowego skierować na niewłaściwe tory. Prowokatorów należy tępić. O wszczętych prowokacjach uwiadamiajcie władze Obozu Narodowego

33 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

W pierwszym dniu ciągnienia 3 klasy, wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł na nr. 47209.

Po **20.000 zł** na nr. nr.: 101463 164999.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 11442 33125 73279.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 25095 42957 120505 169667.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 27547 70239 110364 118798.

Po **500 zł** na nr. nr.: 31964 81724 82436 82610 93119 96607 99027 119864 123310 144519 164332.

Po **400 zł** na nr. nr.: 14070 15861 38930 76363 79247 86632 101274 105411 111793 114429 116554 127046 133960 136768 155117 160568 168126 174167 174686 176099 179929.

Po 300 zł na nr. nr.: 4573 7794 34505 36570 46891 50716 64484 68509 74637 75513 78014 92275 103972 117206 133573 137827 148491 152981 153364 160896 165029 173386.

Po **250 zł** na nr. nr.: 1734 6268 8481 9830 14659 23852 24215 24808 25843 27665 29888 33896 36626 42056 43296 46655 68632 70446 72074 72777 73314 81470 98328 110091 112919 113276 113890 118422 122763 123980 124394 125714 135317 136645 148181 155481 155735 157573 158288 162244 162596 174042 178516 179461 183348 184611.

Po 200 zł na numery:

195 267 76 1235 3109 919 4166 224 665 67 5669 6630 781 835 7511 23 8121 818 9485 10965 92 11147 765 12092 250 903 13895 904 14166 347 902 15405 16171 321 751 858 17060 170 276 771 924 18719 19185 300 20179 21281 670 780 804 22888 982 23013 459 645 707 84 893 962 24112 617 704 51 976 25107 307 88 475 884 26098 308 63 83 736 27063 469 707 28556 939 29010 379 30772 895 31421 517 655 826 32551 98 33089 130 327 90 699 844 34026 200 498 770 35235 419 29 547 63 723 24 935 36023 413 53 651 703 819 71 37188 208 594 711 43 60.

38424 361 685 39103 639 66 40225 303 41303 598 696 736 904 42118 371 72 642 955 43081 177 338 941 92 44056 264 369 568 45031 120 233 336 956 46054 249 407 699 707 47607 723 872 48446 562 49000 36 106 309 729 846 926 50107 53 51797 900 52030 255 469 562 690 53006 558 657 54036 245 75 990 55248 304 45 642 56103 348 603 833 58073 172 647 890 91 59317 431 714 958 60018 82 243 71 495 601 6 61028 31 176 222 320 418 587 747 91 909 62476 63128 34 64103 848 65724 922 66136 808 42 944 67095 125 453 705 68364 522 615 806 69258 406 95 967 70084 343 775 71216 99 382 496 637 72458 582 73162 216 37 57 498 542 620 826 53 62 925 56 74794 75064 163 358 582 815 959.

76869 934 77042 72 432 61 798 845 963 78468 691 908 79254 492 576 80 925 44 80567 81025 300 82085 450 590 778 83608 807 74 983 84845 85044 281 643 753 86042 70 320 28 692 87014 153 763 825 88336 859 925 89009 497 759 865 90580 870 488 91758 832 92542 618 73 741 93183 410 635 730 945 81 83 94212 95482 610 96000 421 576 97527 49 671 719 98168 304 438 613 813 45 99019 384 402 532 668 83 810 930 100002 935 411 757 843 74 76 101346 618 102191 936 445 620 103151 68 370 617 104465 896 911 105328 98 446 505 35 731 74 106635 984 107028 75 280 399414 29 810 108095 123 331 638 42 767 109604 20 737 110163 548 111040 118 386 695 932 112084 172 467 571 898 113376 507 744 77 930.

114512 809 28 65 115053 395 641 836 925 116030 556 810 118137 721 88 988 119061 161 633 120061 614 714 212373 767 961 122054 114 92 94 301 540 776 851 123060 526 88 673 124174 672 125935 126066 333 51 74 710 940 127749 901 128028 495 589 606 737 129370 784 846 76 130384 503 704 813 131069 546 73 602 6 796 132092 149 412 705 133134 221 328 511 88 931 36 134188 590 738 135109 347 437 523 914 136094 126 330 556 653 57 842 137496 138267 673 882 139050 132 573 618 48 847 140083 155 417 29 141195 335 142005 143777 900 144264 377 145018 131 340 62 589 821 146144 273 443 677 916 147530 32 148451 613 761 149505 57 744 150064 112 304 14 52 862 151114 737 880.

152210 383 86 496 634 75 97 957 93 153207 923 154066 518 726 155029 43 508 614 817 95 156011 43 354 79 701 34 42 947 157358 73 473 158301 613 159510 848 160513 706 161144 274 459 750 162088 194 248 411 874 907 163132 241 409 164512 648 165374 987 166018 88 265 383 728 806 20 167022 97 385 536 168235 639 169522 170175 220 786 97 171057 496 172019 856 173168 73 76 343 51 71 419 790 861 67 932 174033 182 228 62 313 49 175184 216 685 723 945 176408 71 59 730 910 177704 93 881 178535 36 756 838 978 179536 180104 498 181547 637 182083 389 405 626 183215 595 973 184057 409 26 580 622 40 948 90.

Po 50 zł na N-ry:

346 535 633 1703 863 2054 4031 240 498 6073 7146 8141 767 11652 12368 13289 378 449 869 14348 479 804 15166 280 17072 226 722 18341 546 720 921 19030 87 650 67 537 20061 211 748 21928 91 24163 501 790 901 25039 142 375 672 27330 769 28102 69 336 476 509 740 29192 318 650 722 30682 31357 834 32643 815 33170 420 47 952 34462 70 35077 507 36091 537 37625 99 827.

38151 658 856 39136 234 358 595 601 755 816 40000 276 745 42379 853 949 43106 83 237 372 596 795 44587 708 993 45310 87 413 592 46509 694 782 47223 326 439 549 777 891 48136 70 333 46 49 755 49657 737 812 50404 57746 844 52242 51 75 568 683 53720 54065 148 264 673 834 86 965 55055 270 624 803 909 56687 57406 679 954 58274 59311 26 421 662 742 60007 117 263 78 334 61136 51 638 62138 425 757 92 991 63070 554 676 64217 902 65007 55 409 511 73 600 18 785 926 31 66140 614 91 67773 68704 826 922 69648 70022 117 576 605 810 71262 73 880 72183 241 442 818 73560 736 74 858 72 91 74336 409 29 509 720 921.

76133 368 609 847 77181 890 78061 94 294 758 79494 932 80440 651 86 857 81155 600 82301 829 72 83028 84164 85446 888 958 86028 88322 459 631 95 89462 90062 307 84 428 964 71 91188 237 693 92013 706 800 925 93079 122 502 656 94209 318 888 95057 716 89 96437 697

Prokurator, emeryt, zdrów, dobrze wychowany, **przyjmie** od października **kierownicze stanowisko,** wymagające zaufania i uczciwości. Zgłoszenia do eksp Kurjera Pozn. pod **dg 356**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom

rodzaj willi nowcbudowany, ogrodem. 18 000, wpłaty 12 000, reszta amortyzacja Bloch. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 30 357

Parcele

ogrodowe, budowlane przy szosie dobra komunikacja przy Poznaniu tanio sprzedam. Grunwaldzka 11, restauracja. zd 30 804

Willa

6 ubikacyj z ogrodem cena 5 500 złotych. Zgłoszenia Stanisław Załecki Puszczykowo (przy szkole.) zd 30 603

Domek

nowy ogródkiem do 7 000 zł kupię tylko Poznaniu, możliwie Górczyn, Jeżyce. Oferty Orędownik zd 30 646

Dom nowy dwupiętrowy

dochód 3000, cena 20 000, wpłaty 15 000, reszta amortyzacja. Fr. Ratajczaka 18 — 7. zd 30 763

Dom

z ogrodem, 3 pokoje i kuchnia tanio, Ławica wieś. Sternal. zd 30 921

Najtańsze parcele budowlane przy Osiedlu Warszawskiem

bardzo korzystnie położone światło, wodociągi, Małecki Droga Dębińska 11 Telefon 11-90. Pg 4 564-28,9

Dom

rodzaj willi, nowowybudowany, ogrodem, cena 6,500 złotych, wpłaty 5 000. Bloch. Poznań. Aleje Marcinkowskiego 15. zd 30 806

Dom

peryferje 4200 zł i dom w Gnieźnie stajnią 5700 sprzedam. — Wojtkowski Poznań. Ratuszowa 27, restauracja. zd 30 914

Lokata

kapitału, parcela Golaszyn—Oborniki bez obowiązku zabudowania. Biuro Parcelacyjne. Plac Wolności 11 tel. 58-15. zd 30 925

Lokata

kapitału nabycie parceli Junikowo, bez obowiązku zabudowania. Biuro Parcelacyjne. Plac Wolności 11. tel. 58-15. zd 30 926

Dom

duży, piętrowy w Strzałkowie sprzedam, cena 7000, wpłaty 4000 złotych Zgłosz. Orędownik. Poznań zd 30 858

6. OŻENKI

Kawaler

lat 40, na stanowisku kierowniczem, wzrostu średn., stan średni, pozna panią do lat 38, z gotówką celem ożenku i usamodzielnienia się. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 749/50

Rzemieślnik

samodzielny, lat 28, posiadający 2 pokoje i kuchnia, umeblowane, poszukuje towarzyszki życia. — Panie do lat 25 niebrzydkie, gospodarne, cośkolwiek gotówki, raczą złożyć oferty z fotografją Orędownik, Poznań zd 30 947

Wdowa

lat 36, przystojna, dwupokojowem mieszkaniem, ogrodem szuka męża na stałej posadzie. — Oferty Orędownik. Poznań zd 30 718

Panna

26, inteligentna, zgrabna, biedna, wyjdzie starszego, zamożnego, inteligentnego pana do 65. Oferty Orędownik. Poznań zd 30 855

Panna

25, religjna, gospodarna, posiadająca 80 300, wyjdzie zamąż. Biuro „Przyszłość" Poznań, Strzałowa 8. (Znaczek odpowiedź). zd 30 835

Wdowiec

emeryt, lat 40, poszukuje wspólniczki restauracji, gotówka 700. Ożenek niewykluczony. Oferty Orędownik Poznań zd 30 907

Kawaler

29, na stanowisku zapewni miłe pożycie, posag wspólnego dobra pożądany. Cel ożenek. Oferty Orędownik Poznań zd 30 905

7. SPRZEDAŻE

Resztówka

500 mórg 100 000; 100 mórg 23 000 wpłaty 14 000; 56 mórg 14 000.— Husiar, Nowemiasto. n 13 744

36 mórg

11 000 wpłaty 6 000; 28 mórg 11 tys. wpłaty 6 000. Husiar, Nowemiasto, p. Jarocin. n 12 743

Gospodarstwa

większe, mniejsze, domy, domki dla reemigrantów. Odpowiedź znaczek. Husiar, Nowemiasto, pow. Jarocin. n 13 742

300 rozebranych samochodów

zakup sprzedaż używanych części samochodowych. — podwozia na mleczarki. — Autoskład. Poznań, Dąbrowskiego **89, tel. 46-74.** d 3228

60 mórg

10 000 wpłaty 8 000, 82 morgi 22 tys. wpłaty 13 000. Husiar, Nowemiasto, pow. Jarocin. n 13 745

Rowery



turystyczny 95. balonowy 105. 5 lat gwarancji — tylko firmie Nowaczyk Poznań. Górna Wilda 30. ng 13 593-4

Dom nowy

6 ubikacyj, ogród pobliżu Starej Łąki nad Wartą, cena 5 000. Restauracja, Grobla 1 a, Poznań. zd 30 985

Drzewo budowlane stolarskie

poleca

G. Kowalkiewicz

składnica drzewa. Poznań. Strzelecka 14 a. telefon 14-95. d 3194

Używane meble, jadalnie, sypialnie,

gabinety kuchnie wszelkie

urządzenia

domowe, biurowe, korzystnie — **Poznań, Wolna 18. Dom Komisowy.** dg 3353

60 mórg

pszennej drenowanej zbiorami inwentarzami bez wymiaru, kościół poczta w miejscu. Ziobro. Sławoszewo pow. Jarocin. zd 27 387

Dom

niedokończony, ogrodem, 50 drzew owocowych sprzedam. Poznań, Pasieka 34, za Cytadelą. zd 30 686

Sprzedam

kilka piecy kąpielowych na węgiel, 1 piec na gaz Junkersa. — Koszarek, Fr. Ratajczaka 13. — Poznań zd 30 626

Dom piętrowy

7 ubikacyj, nowy skład, ogród pobliżu Żegrza, cena 6 500. Restauracja, Grobla 1 a, Poznań. zd 30 980

Domek

Starołęka Wielka, Osiedle na sprzedaż. Wiadomość Gu[illegible] skład. zd 30 694

Najtańsze dodatki ubraniowe,

towary krótkie poleca

Jan Grobelski.

Poznań Wrocławska [illegible] Koziej. [illegible]

Pluskwy wytępla „Gazolit"
nowowynaleziony płyn gazowy. zdg 29 625/6

Farby — Lakiery — Tran — Szellak — Aniliny — Karbolineum
Pokost lniany 1.65. znane, że najtaniej Chwaliszewo 24 Jaroszyk, Poznań. d 3291

Sprzedam
pompe samo toczącą, małą, cena podług ugody. Oferty Orędownik Poznań zd 30 977

Radjo
3 lampkowe Philipsa bardzo okazyjnie „Polonja", Ładownia i naprawa Akumulatorów, Poznań, Piotra Wawrzyniaka 12. zd 30 955

36 pszennej, prywatne
zabudowaniem, inwentarzem, cena 8500, wpłaty 7000. Fr. Ratajczaka 18, m. 7, Poznań. zd 30 762

Pończochy
Bemberga 1,70, matowe 1,40, skarpety 0.25. 0.95, rękawiczki 0.95, koszule sportowe. Poznań, Wielkie Garbary 10. zd 30 847

Torby — Teki
szkolne, walizki, plecaki, własnego wyrobu najtaniej poleca
Sobaszkiewicz
Wielka 25, Poznań (dawniej Stefański). zd 30 677

Okucia
budowlane, meblowe, trumien, żaglówek, kajaków, narzędzia stolarskie, najtaniej
Centrala okuć
Poznań, Wrocławska 19. Telefon 29-67. n 13 724

55 mórg prywatnej, dom sześciopokojowy
ogród, woda, inwentarzami 15 000 wpłaty 8 000 Ratajczak. Poznań, Jezuicka 12. zd 30 784

Kuźnia
13 mórg buraczanej, budynki masywne, duża wieś, 5 500, wpłaty 3 500. Kłos, Gniezno, Lecha 4. zd 30 735

Gospodarstwo
28 mórg pszenno - buraczanej, budynki masyw., inwentarze kompletne sprzeda Józef Kłos, Gniezno, Lecha 4. zd 30 734

Dom nowy dwupiętrowy przedmieście Poznania
dochód 3 000, cena 14 000, wpłata 8 000. Stawski, pl. Sapieżyński 10 b, Poznań. zd 30 909

Dom nowy ośmioubikacyjny, ogród, rzeźnictwo
bezkonkurencyjne. 8 kilometrów Poznania. 8 000, wpłata 5 000. — Stawski, pl. Sapieżyński 10 b, Poznań. zd 30 908

Meble
najkorzystniej poleca
Spółdzielnia Stolarska
Poznań, ul. Dąbrowskiego 83/85, telefon 69-67. d 3 555

Oberża — sala — skład 40 buraczanej
bez konkurencji, pierwszorzędnemi zabudowaniami, inwentarzami, Poznania, 19 000, wpłaty 14 000. Bartkowiak, Dopiewo. Poznań. zd 30 739

Dom
nowomasywny, morga ogrodu, 2 600, dom masywny, pięć ubikacyjny, 4 morgi ogrodu, 4 500 przy Poznaniu. Bartkowiak, Dopiewo. zd 30 738

20 pszennej
zabudowania masywne, kompletnemi inwentarzami, 160 drzew, 6 900 bez długu. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 30 737

25 buraczanej
masywnemi zabudowaniami, kompletnemi inwentarzami przy Poznaniu, stacji, 12 600, wpłaty 7 000 Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 30 736

Maszyny okrętkowe, uniwersalne
Mundlos, Magdeburg, wykonuje 40 rozmaitych prac.
Gierczyński S-ka,
Poznań, Św. Marcin 13. zd 30 915

Osady
z parceli maj. Lwówek, pow. nowotomyski. Dogodne warunki. Sprzedaż każdy czwartek na miejscu. zd 30 933

Osady
z parcelacyj maj. Długie Stare, pow. leszczyński. Dogodne warunki. Sprzedaż każdą środę na miejscu. zd 30 937

Osady
z parcelacyj prywatnych majątków. Informacje Biuro Parcelacyjne, Poznań, Plac Wolności 11, tel. 58-15. zd 30 935

Srebro
złoto, brylanty, kwity lombardowe kupuje
W. Kruk
Poznań, 27 Grudnia 6. d 3446

Okazja całkowita wyprzedaż
spowodu likwidacji wszelkich mebli używanych, domowych, biurowych Poznań, Wielka 20. — Okazyjny Skład. d 3352

Złoto
srebro, brylanty, kupuje, sprzedaje, przyjmuje w komis. „Occasion". Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23. zd 25 485

Torby szkolne teki — śniadanki
poleca wprost z wytwórni
Kurdelski,
Poznań, Półwiejska 6, filja: ul. Wielka 10. zd 30 402

Meble
najtaniej poleca
Baranowski
Poznań Podgórna 13. Pg 3227/8

W Ostrowie Wlkp. sprzedam
Kamienicę 2-piętrową,
2 składy, 12 lokatorów, wpłata 50-000 zł
wielkie zabudowania handlowe
nadające się na każdy większy przemysł, bardzo korzystnie położone, sprzeda lub wydzierżawi właściciel Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 30 025/6

Skład
spożywczy mieszkanie, nadający się na garderobe sprzedam. — Adres Orędownik, Poznań zd 30 623

Sprzedam
skład spożywczy przy ruchliwej ulicy. Adres Orędownik, Poznań zd 30 709

Kolonjalka
dobrze zaprowadzona, magiel, — mieszkanie częściowo umeblowane, okazja dla emigranta sprzedam spowodu wyjazdu. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 703

Skład
zaprowadzona klientela, dobrem miejscu spowodu stosunków rodzinnych sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 30 702

Kolonjalkę
dobrze zaprowadzona, z maglem mieszkaniem sprzedam korzystnie, ul. Fabryczna 30, Poznań zd 30 700

Domek
3 pokoje, 2 kuchnie, ogród sprzeda Bączykowski Poznań-Starołęka, za folwarkiem Minikowo. zd 30 659

10. MAJĄTKI

Poszukuję
kupna, dzierżawy: domy z interesami, rzeźnictwem, piekarnie — spieszny dokładny opis. Kozłowska, Jarocin, Moniuszki 28. n 13 746

11. KUPNA

Kupię małe gospodarstwo
3 — 6 mórg przy mieście, elektryczność konieczna. Wpłacę trzy tysiące złotych — resztę obejmę na spłatę — emeryt. Zgłoszenia Gierszewski, restaurator. Wejherowo. zd 30 160

Poszukuję
kupna piekarni w cenie 6—7 tys. Oferty St. Nowak. Piekary pow. Poznań. Agenci wykluczeni. zd 29 978

Kupię
młyn wodny lub na gaz ssący. — Szczegółowe oferty ceną Franciszek Łukaszyk. Próżce poczta Rogoźno. zd 30 325

Dziurkarkę
do bielizny kupię. Oferty Orędownik zd 30 640

Złoto, srebro
monety, biżuterje popsute zegarki, kupuje Szymczak, Poznań, Św. Marcin 75, wejście z bramy. zd 30 826

17. LOKALE

Dla Reemigranta
skład dwoma pokojami kuchnią na każdą branżę. Luboń—Poznań Adres Orędownik Poznań zd 30 641

Skład
przyległy pokój. Rynek w Poniecu zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Fornalik Franciszek, Gostyń. Strzelecka 13. zd 30 260

18. DZIERŻAWY

Dzierżaw
poszukuje od 30 do 500 mórg. Dokładny opis uprasza właściciel Kozłowska, Jarocin, Moniuszki 28. n 13 747/8

Piekarni
czynnej poszukuje celem dzierżawy zaraz kościelnej wsi, ewentualnie z kolonjalką. Szwarc, Roszkowo, pow. Rawicz. zd 29 885

Gościniec
i kolonjalka z mieszkaniem, wieś 1000 mieszkańców czynsz 50.— Informacje, Poznań, Piekary 19, kiosk zd 30 829

Dzierżawy
roli pod ogrodnictwo blisko Poznania 5—8 mórg poszukuje. — Oferty Orędownik Poznań zd 30 801

Siedemdziesiąt pszenno-buraczanych resztówka,
dom 8 pokoi park, objęcie 4 500 Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 30 911

Ogrodu
z mieszkaniem poszukuje w dzierżawe w Poznaniu. Oferty Orędownik Poznań zd 30 954

18 mórg
roli do wydzierżawienia w Górczynie, Knapowskiego 17. zd 30 779

Sto pszenno - buraczanych, inwentarzami, żniwami
zaraz do wydzierżawienia, objęcie 5500. Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 30 913

Folwark pięćsetmorgowy inwentarzami, żniwami
dwanaście lat, dwór 10 pokoi, 16 500. Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 30 912

Ogrodnictwo
wydzierżawię 8 morgowe Poznaniu, 800 drzew owocowych, oranżerje, inspekta. Nowak, Poznań, Focha 15 „Pawilon". zd 30 898

Piekarnia
zaprowadzona bez urządzenia, od 1 września do wynajęcia. Informacje: Jerzykiewicz, Września. Rolnik. zd 30 770

22. ZGUBY

Zaginął
weksel na zł 35 wystawiony przez Halinę Pawlicką, Łódź, Łagiewnicka 65 unieważnia się. ng 13 340

23 ROZMAITE

Chrześcijańska
wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych i balowych. — Łódź, Limanowskiego 38 (dawn. Aleksandrowska) w pralni. ng 13 761

Serdecznie
dziękuję za spełnione przepowiednie Wróżce z Al. Piłsudskiego 5, m. 8. Władysława Brodzka. Poznań. zd 30 444

Znana
wróżbiarka Adrelli przepowiada z cyfr, kart, ręki. Przyjmuje 10 rano do 6 wieczór. Poznań Podgórna 13, mieszkanie 10, front. zdg 30 758/9

Płyty gramofonowe nowości, zamiana dopłatą
używanych zepsutych, wypożyczam korzystnie wszelkie gatunki zaraz. Poznań, Marcina 22, podwórzu. zd 30 831

Popsute
zegarki, budziki, regulatory, złoto srebro, biżuterje, kupuje Szymczak, Poznań, Św. Marcin 75, wejście z bramy. zd 30 825

Słynna
chiromantka przepowiada przyszłość, przeszłość, teraźniejszość i z fotografji, Grobla 4, m. 2. zd 30 823

Koncesjonowane biuro załatwia sprawy sądowe
podatkowe, rentowe
Kazimierz Dolata
były urzędnik sądowy. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 16. zd 30 741

Spiesznie tanio rzetelnie
wykonuje obrączki, pierścionki, biżuterje, Szymczak, Poznań Św. Marcin 75, wejście z bramy. zd 30 828

Rzetelnie fachowo tanio
naprawiam zegary, zegarki, budziki. Szymczak, Poznań, Św. Marcin 75, wejście z bramy. zd 30 827

Starołęka
Rysunki budowlane, kierownictwo, kosztorysy, oszacowania, wykonuje Bogdan Kubicki, budowniczy. Willa fabryka „Romana May". zd 30 887

Rysunki
budowlane, kierownictwo, kosztorysy, oszacowania, wykonuje sumiennie Tadeusz Gromadziński, budowniczy, ul. Garncarska 8. — Poznań zd 30 886

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Krawcowa
co w zakres wchodzi szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 129

Elew gospodarczy
lat 26, syn rolnika, ukończona szkoła rolnicza, ½ roczna praktyka, szuka posady dobremi świadectwami. Łaskawe oferty Orędownik Poznań zd 30 906

Pomocnik
fryzjerski dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady. Oferty Hanisz Czesław, Zbąszyń, 17 Stycznia 30 ng 13 727

Młynarz
samotny po wojskowości, obeznany w małych i dużych młynach poszukuje posady, złoży ewentl. kaucje. Zgłoszenia Agentura Kurjera Poznańskiego. Leszno. ng 13 645

Skrzypek
pierwszorzędny młody rutynowany wolny pierwszego września. Grudziądz, poste-restante Skrzypek. ng 13 522

Krawcowa
przeróbki, bieliznę męską, dziecieca wszelka reparacje, tania, akuratna, szuka posady dom. poza dom. Oferty Kurjer Pozn. zdg 30 620

Absolwent M. S. H. stenograf
znający dobrze księgowość oraz wszelkie prace biurowe poszukuje posady Oferty Kurjer Pozn. zdg 30 619

Nauczycielka
wychowawczyni inteligentna, bardzo dobre świadectwa, siedem lat pracy w przedszkolu, szuka posady od września, najchętniej w przedszkolu lub w biurze. Oferty Kurjer Pozn. zdg 30 611

Rządca
gospodarczy lat 36, wykształcenie średnie 14 lat praktyki poszukuje posady żonatego na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 29 263

Nauczycielka
zamiłowana wychowawczyni z bardzo dobremi świadectwami zmieni posadę na inną. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 29 634

Panna
zna szycie, prace domowe, wiejskie, gospodarstwo, warzywnictwo, przyjmie jakąkolwiek posadę. Miejscowość obojetna, wymagania skromne. Oferty Kurjer Pozn. lub Orędownik, Poznań zdg 30 860/1

Bufetowa
dzielna, uczciwa, przystojna, szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 30 384

Ekspedjentka
branży piekarsko - cukierniczej szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 320

Bufetowa
dzielna kilka lat praktyki szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 321

27. WOLNE MIEJSCA

Organista
potrzebny do około trzytysiecznej parafji. Radultowa, poczta Kłodawa, skrzynka 35. zd 30 159

Młodszy
czeladnik kowalski potrzebny zaraz. M. Duszczak, Zalesowo p. Swarzecz zd 30 345

Uczeń
piekarski z prowincji może się zgłosić. Głębocki, Chwaliszewo 20/30, Poznań. zd 30 255

Dziewczęta
młodsze do pomocy w składzie i w drukarni „Atom", Poznań, ul. Woźna 9. zd 30 663

Kierownika
do restauracji, kawiarni od zaraz z kaucją poszukuje. Woźniak, Stęszew, Kosickiego 13. zd 30 660

Chłopak
z porządnej rodziny może się wyuczyć piekarstwa i cukiernictwa od zaraz. Poznań. Szamarzewskiego 10, piekarnia - cukiernia. zd 30 621

Potrzebny
człowiek do robienia szkieletów na abażury. Zgłoszenia Poznań, Kwiatowa 12, m. 1. zd 30 569

Uczennicę
zdolną do haftu przyjmę na stałe. Poznań, św. Marcin 14, m. 9. zd 30 656

Malarskiego
pomocnika i m.-dekoracyjnego i czystego strycharza. Zbąski, Piekary 19. Poznań. zd 30 789

Woźnica
z kaucją 200—300 zł potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 30 812

Człowiek
młodszy, inteligentny, gotówka 600 zł zaraz potrzebny 120 miesięcznie utrzymanie. Zgłoszenia Grunwaldzka 11 — 2. zd 30 803

Dziewczyna
do wszystkiego, chętna do jeżdżenia na targi pierzem. Handel pierza, Poznań, Wierzbięcice 13. — m. 12. zd 30 773

Dzielnego
agenta 30 zł ygodniowo. Polski Przemysł Poznań, Marcinkowskiego 14 — 8. zd 30 851

Wspólnik
z kapitałem 3000 złotych może się zgłosić do Wytwórni Chem. — Oferty Orędownik, Poznań zd 30 795

programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, 16 sierpnia.

6.30 audycja poranna. **12.05** dziennik południowy. **12.15** koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. **13** chwilka dla kobiet. **13.05** muzyka operetkowa. **13.30** z rynku pracy. **15.15** giełda. **15.25** wiadomości o eksporcie polskim. **15.30** muzyka fortepianowa. **16** „Gospodarcze znaczenie badań życia wód słodkich" — odczyt. **16.15** koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. **16.35** pogadanka dla chorych. **16.50** „Opowiadanie" — Michała Choromańskiego. **17** miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu Warszawskiego. **17.20** reportaż muzyczny. **18** „Na terenach powodziowych" — reportaż wygł. płk. Tadeusz Tomaszewski. **18.15** „Cała Polska śpiewa". **18.30** skrzynka ogólna. **18.40** chwilka społeczna. **18.45** muzyka lekka. **19.30** recital śpiewaczy Wandy Kalenkiewicz. **19.50** aktualny monolog. **20** skrzynka rolnicza. **20.10** „Jakie to było ładne". **20.45** dziennik wieczorny. **20.55** obrazki z dawnej i współczesnej Polski. **21** koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. **22** wiadomości sportowe. **22.10** muzyka salonowo-taneczna.

KRAJOWE

Piątek, 16 sierpnia.

Katowice — **13,35** muzyka lekka i taneczna; **15,15** giełda; **16,00** „Gospodarcze znaczenie badań życia wód słodkich" odczyt prof. Simma; **18,30** malarze na Śląsku — odczyt Langmana; **18,45** muzyka operowa; **19,05** program; **19,15** płyty; **20,00** porady radjotechniczne; **22,00** wiadom. sport.; **22,10** skrzynka francuska; **22,40** płyty; **23,05** muzyka taneczna.

Piątek, 16 sierpnia.

Kraków — **13,05** fragm. z „Halki" Moniuszki; **18,00** reportaż „Na terenach powodziowych"; **18,30** skrzynka ogólna; **18,45** kwartet Schramma z płyt; **19,05** program; **19,15** płyty; **20,00** „Organizacja imprez sportowych pog. **20,10** „Pele-Mele" z płyt; **22,00** sport; **22,10** muzyka węgierska z płyt.

Piątek, 16 sierpnia.

Lwów — **13,05** utwory na cytrę, sylofon i harmonję z płyt; **16,15** koncert orkiestry Seredyńskiego; **16,35** pog. dla chorych; **18,30** wesoła skrzynka programowa; **18,45** muzyka lekka; **19,05** program; **19,15** płyty; **20,00** „Raz, dwa, trzy — i już" feljeton groteskowy; **20,10** muzyka lekka; **22,00** sport; **22,10** muzyka lekka i taneczna z płyt.

Piątek, 16 sierpnia.

Łódź — **13,35** muzyka polska z płyt; **15,15** giełda; **18,30** łódzka skrzynka ogólna; **19,05** program; **19,15** płyty; **20,00** Potpourri z Trubadura z płyt; **22,00** sport.

Piątek, 16 sierpnia.

Toruń — **13,35** muzyka lekka; **15,15** przegląd giełdowy; **18,30** „Jak sławetni mieszczanie radę swą obierali" pog. „Z przeszłości Torunia"; **18,45** wirtuozowskie utwory skrzypcowe; **19,05** program; **19,15** płyty; **20.00** wiadom. gosp. Pomorza; **20.10** orkiestra salonowa Bednarskiego z płyt; **22,00** wiadom. sport.

Piątek, 16 sierpnia.

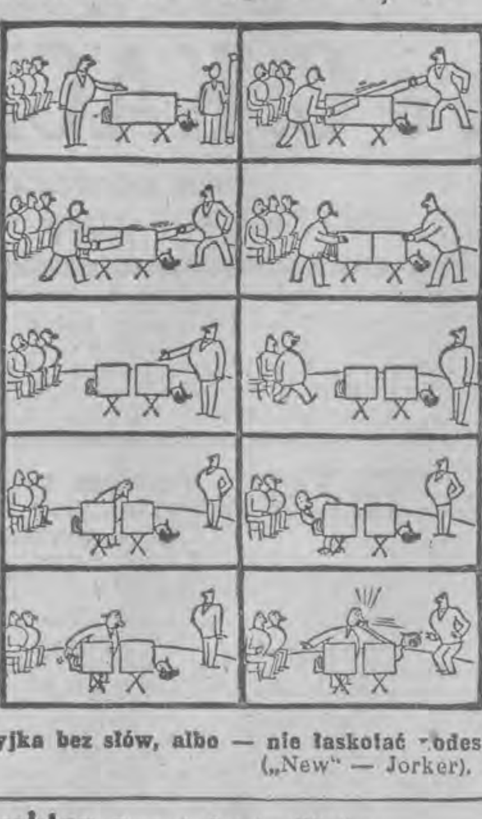
Poznań — **6,30** aud. por. z Warszawy; **8,20** program; **11,57** z Warszawy i Krakowa; **13,05** Ada Sari Szaljapin i Gigli śpiewają z płyt; **13,30** z Warszawy; **15,15** giełda; **15,25** z Warszawy, Wilna, Katowic i Lwowa oraz z Krakowa; **18,30** „Jedziemy po radość i słońce", reportaż z wycieczki do Marjanowic; **18,45** arje operetkowe i piosenki w wyk. Taubera; **19,05** program; **19,15** życie kulturalne i artystyczne; **19.20** płyty; **19,30** z Warszawy; **20,00** skrzynka rolnicza; **20,10** utwory charakterystyczne z płyt; **20,45** z Warszawy; **22,00** wiadom. sport.; **22,10** muzyka wesoła z płyt; **23,00** z Warszawy; **23,05** walce z płyt.

ZAGRANICZNE

Piątek, 16 sierpnia.

Radio-Paris — **20.30** koncert z Vichy; **22,45** muzyka taneczna; **23,00** płyty. **Koenigswusterhausen** — **12,00** koncert; **14.00** muzyczne rozmaitości; **15,15** muzyka ludowa; **16.00** koncert; **18,30** rec. skrzyp.; **19,00** koncert; **20,15** tańce i marsze; **22,30** koncert organ.; **23,00** muzyka taneczna. **Londyn** — **21,00** koncert ork. detej; **22,00** koncert; **23,15** muzyka taneczna. **Budapeszt** — **20,15** węgierskie piosenki; **22,40** koncert. **Sztutgart** — **20.50** aud. muzyczna; **22,30** muzyka popularna; **0 do 2** koncert. **Wiedeń** — **20,00** komedja; **22,10** koncert Beethovena; **22,45** muzyka. **Rzym** — koncert rozmaitości; **22,00** płyty. **Medjolan** — **20,40** komedja; **22,20** koncert kameralny. **Wrocław** — **12,00** koncert; **15.30** koncert; **17,00** muzyka lekka; **19,00** koncert popularny; **20.15** marsze i tańce; **21,00** audycja muzyczna; **22,45** muzyka popularna.

Humor zagraniczny



Historyjka bez słów, albo — nie łaskotać „odeszwy...
(„New" — Jorker). S. F.

Przedpłata na miesiąc sierpień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z odnoszeniem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Łódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

UKRYTE SKARBY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

ROZDZIAŁ I.

Spotkanie na grobie

Ciężką w tym roku zesłał Bóg zimę. Coś w tydzień po Wszystkich Świętych spadł pierwszy śnieg i ten nie ginął, gdyż mróz odrazu ścisnął i tak go przytrzymał niby najsilniejszemi kleszczami.

Co się tam musiało dziać w ubogich wioskach, pomiędzy ludem wyrobniczym, niezasobnym, jeżeli tu, w wielkiem mieście, ludziska nawet, zdawałoby się, bardziej osłonięci przed wichurą i mrozem siarczystym, kurczą się, na chłód narzekają i tęsknie spoglądają w niebo, czy nareszcie nie nadejdzie upragniona odmiana.

Ale zmiana nie ukazywała się. Nawet przeciwnie, z końcem grudnia mrozom przyszedł z pomocą wicher szalony. Dmie oto, z suchego śniegu tuleje kręci, oddech w piersi zapiera, koniom na nozdrzach sople zawiesza. Nie poznałbyś, że to jedna z największych i najruchliwszych ulic półmiljonowego grodu. Kto żyw, chyłkiem niby złoczyńca jaki, popod murami przekrada się i z całej siły śpieszy, byleby czem prędzej dopaść mieszkania ochronnego. Biegnąc, trze uszy odrętwiałemi rękoma, głowę w kołnierzu ukrywszy. Nawet dorożkarze, do przestawania z powietrzem przyzwyczajeni, machając rękoma, niby śmigami wiatraka, na koźle nie mogąc usiedzieć, chodzą ustawicznie dokoła swoich powozów, a klną przytem okrutnie.

— Bodajby się taka zima zapadła! — rzekną i spluwają zawzięcie, jakgdyby to mogło cośkolwiek pomóc przeciwko tej niezmiernej sile surowej pory roku.

Na zegarze wieżowym wybiła szósta. Pomiędzy nielicznymi przechodniami przemykała się też postać szczupłego, miernego wzrostu mężczyzny.

Pomimo takiego zimna odzież jego składała się z łachmanów, w których, gdy przechodził około latarni, można było zauważyć liczne różnobarwne łaty i otwory. Przeświecało przez nie nagie ciało, nawet bielizną nie osłonięte. Na bokach i na plecach zwieszały się strzępy, których igłą nawet ująć było niepodobieństwem.

Kuse okrycie, z połami, fruwającemi na wietrze, kapelusz fantastycznie przegięty i spodnie niewiele poza kolana frendzlami sięgające, dopełniały buty z nosami niby paszcze krokodyla rozdziawionemi. Palce z całą swobodą na świat wyzierały w takiem obuwiu.

Daremnie nieznajomy silił się ochronić pierś od pocałunków natrętnego wichru. Co chwila staczał walkę z mrozem, który niby zręczny wódz wyzyskiwał każdą najdrobniejszą lukę w odzieży.

Przygnębiony nierównym pojedynkiem i zgarbiony, a więc jeszcze mniejszy, człeczyna szedł coraz wolniej, drżąc i rozpaczliwie gestykulując. Co chwila przy silniejszym podmuchu, zatrzymywał się pod murem, plecy ku wichrowi odwracał i rozcierał jak mógł zgrabiałe ręce.

Było to wszystko, czem w danej chwili rozporządzał, by się ustrzec od zupełnego zmarznięcia.

Tuż obok wspaniałego gmachu, okolonego żelazną sztachetą, poza którą długi szereg okien buchał jaskrawem światłem, aż do chodników sięgającem, stał kościół, nieco w głębię równego szeregu budynków wciśnięty.

Nad gankiem, okolonym z obu stron kamiennemi stopniami, tuż przy figurze świętej płonęła wielka latarnia. Przez różnobarwne szyby spływała ku dołowi struga mieniącego się światła, wydobywając z ciemności część ściany. Obok niej widać było ciemną paszczę drzwi, które wiodły do podziemia.

Mizerny mężczyzna znowu się zatrzymał i mimochodem spojrzał na otwarte jeszcze drzwi.

— Hm — szepnął do siebie, kręcąc głową i coś rozważając — tam miejsca dość... umarli śpią, otoczeni wszelką wygodą i ciszą. Śnieg im w twarze nie miota i wicher nie dokucza...

Stanął na progu, a chociaż zmrok panował tu zupełny, wyciągnął szyję i monologował dalej:

— W kaplicy jest nawet światło... Oh, oni się już nie kłopoczą, czy jak ja nie zginą w tym ludzkim odmęcie z zimna i głodu...

Rzucił wzrok badawczy w ciemną głębię. W jego skołatanej głowie powstawał zamiar zakończenia tej bezcelowej przechadzki dzisiejszego wieczora.

— A gdyby spróbować poprosić o gościnność mieszkańców tego pałacu? Przecie nie odmówią mi ci, którym już tak niewiele potrzeba... Ani o złoto, ani o zaszczyty, ani o żadne dobro nie dbają już, otrzymawszy wszystko... Wszak mają już to, do czego cała ludzkość dąży; garść ziemi jeszcze im się należy, a i tę mają zapewnioną. Chyba mi nie odmówią noclegu posiadacze bajecznych skarbów; nie odpędzą od progu, oni pewni swego, bo nikt im wieczności nie odbierze... Pójdę, poproszę...

To mówiąc, począł iść przed siebie. Drzwi, wciąż jeszcze odemknięte, zdawały się zapraszać spóźnionego gościa.

Zdjąwszy z głowy swój stary kapelusz, zgarbiony jak przedtem, z oczyma, utkwionemi w przestrzeń, sunął wąskim a długim korytarzem.

Śnieg, przylepiony do podeszew obuwia, wielce mu utrudniał przejście po wyślizganych płytach kamiennych. Posuwał się coraz wolniej, potykał na każdym kroku.

Dotarłszy do schodów, które ograniczały korytarz od pośmiertnego przybytku, zatrzymał się na chwilę, wzroku do ciemności przyzwyczaić nie mogąc, więc rękoma ostrożnie macał, wyszukując poręczy.

Gdy nareszcie na oparcie natrafił, przed oczyma jego rozciągnęła się perspektywa, oświetlona wątłym promykiem lampki, zawieszonej przed jedynym w tym przybytku ołtarzem.

W kaplicy pod sklepieniem łukowem, wspartem na niskich, rozłożystych filarach, panowała niepodzielna cisza.

O spóźnionej godzinie ludzie zazwyczaj wobec śmierci uczuwają przestrach zabobonny.

Ciekawość w takich, jak to, miejscach kończy się z blaskiem dziennym. Dzięki właśnie owemu lękowi zmarli noc ostatnią, spędzaną na zewnątrz ziemi, przesypiają w zupełnym spokoju, wolni od argusowego, chociaż bezmyślnego wzroku żądnej wrażeń tłuszczy.

Nikt ich tu nie niepokoi i nikt nie przerywa snów pozagrobowych.

Migocąca lampka stłumionem światłem dawała tajemniczy czar obszernemu wnętrzu.

Cienie filarów olbrzymiemi plamami ślizgały się po ścianach, ociekających wilgocią. Przy ustawicznem łamaniu się promieni krople owe błyszczały wszystkiemi odmianami tęczy, lub niby drogie kamienie rozrzucały barwnych iskier tysiące.

Głębokie nisze, przepełnione bezmiarem ponurych cieniów, spoglądały pustemi oczodołami.

Przy wahadłowych poruszeniach lampki całe otoczenie drgało jak w przedśmiertnej agonji.

Było to życie dziwne, przerażające swoim mistycyzmem, życie nie z tego świata, pełne gorączkowej ruchliwości, niepokoju i niezbadanych tajemnic, trwożące i okropne.

Tego wieczora nieprzebłagana ręka śmierci sprowadziła obfity łup w mury podziemia.

Dwiema wyciągniętemi wzdłuż nawy linjami stały trumny rozmaitej wielkości, wsparte na różnej wysokości wzniesieniach.

Położone bliżej ku wejściu, niemal zupełnie tonęły w pomroce, przedstawiając się nieprzywykłemu oku pod postacią brył wielkich, niekształtnych, o konturach, zlanych w jedno z ciemnością, która im za to służyła...

Trumny, bardziej zbliżone ku ołtarzowi, łatwiej było w szczegółach odróżnić.

Ustawiona przed samym ołtarzem, a więc w punkcie najbardziej wystawionym na działanie światła, była też najwidoczniejszą.

Nieopodal, wsparte o ścianę, stało wieko do niej należące. Trumna była zbita z desek, na czarno pomalowanych, obitych dla ozdoby listwą blaszaną, lśniącą jak srebro.

U wezgłowia widać było poduszkę z białej materji i kapę, od której zwieszały się tejże barwy kokardy.

Na niskim katafalku w tej trumnie spoczywały zwłoki mężczyzny.

Śmierć objęła w zupełne posiadanie bezduszny organizm ludzki i nie oszczędziła wyraźnego piętna swego lodowatego uścisku.

Broda obwisła bezwładnie, odmieniła rysunek twarzy, przedłużając ją niezmiernie. Nos, w całość ze zwierzchną wargą złączony, górował nad obliczem, które było tak białe jak poduszka, na której spoczywało.

Zwłoki nieruchome i sztywne, przypominały jedną z figur kamiennych, jakie się spotyka na starożytnych grobowcach, do tego stopnia utraciły wyrazistość linij i stały się już poprostu ciężką i pozbawioną wyrazu masą.

Mały człowieczek, błądząc po kaplicy, dotarł wreszcie do otwartej trumny.

Party niewytłumaczoną ciekawością, bystre, chociaż niewielkie oczy, głęboko osadzone pod łukiem brwi kępiastej, utkwił w twarzy zmarłego. Już zamierzał opuścić ten punkt obserwacyjny, gdy naraz drgnął i oburącz za głowę się schwycił.

— Odstąp odemnie maro utrapiona! — rzekł przez zaciśnięte gardło — to być nie może..., przywidzenie, nic więcej, proste przywidzenie.

Jeżeli przed chwilą drżał z zimna, to w obecnej chwili wzburzenie wewnętrzne czy inne uczucie, znowu go o drżączkę przyprawiło.

Snać dla upewnienia się, iż przypuszczenie, jakie w myślach stawiał, było mylne, nieznajomy szybkim ruchem zbliżył się do trumny, odgarnął gałęzie roślin, u wezgłowia ustawionych, i, wytężywszy wzrok, odczytywał napis, na blasze wyryty.

Zaledwie powiódł oczyma po czarnym napisie, gdy zatrzymał się jak pijany.

W całej jego postaci nagła i rażąca zaszła zmiana.

Wyprostował się, zadrżał ponownie, palce u rąk kurczowo zacisnął, źrenice zabłyszczały mu fosforycznemi ognikami.

Jak szaleniec przysiadł, znowu powstał i załamał ręce, że prawie słychać było trzask palców, wysadzanych ze stawów.

Nie wierząc słowom, utrwalonym na blasze, dziwny mężczyzna twarz od papieru bledszą przycisnął znowu do napisu i raz jeszcze sprawdzał jego zawartość.

— Tak... — rzekł wreszcie zcicha, a głos już brzmiał smętnie i przenikająco — nie ulega wątpliwości, że to Szymon Krętalski!

Powtórnie zatrzymał wzrok na twarzy zmarłego, lecz spojrzenie było ostre i przenikające. Rzekłbyś, że wzrokiem tym niby skalpelem wodzi po zastygłej głowie i że myślą natężoną pragnie się zakraść aż do głębi myśli zmartwiałej.

Stojąc tak bez ruchu, na tle otoczenia, wzbudzającego grozę, postać mężczyzny miała w sobie coś z opiewanego w legendach upiora, który w noc księżycową na odludne schodzi rumowiska, by i na mogiłach, porosłych chwastem i burzanami, wyprawiać mistyczne uczty.

Patrząc przez chwilę, śmiał się szyderczo, lecz wkrótce na bladej twarzy zastygł uśmiech, ustępując miejsca głębokiej zadumie.

Tylko głową, poznaczoną pierwszemi pasmami siwizny, skinął, zaś wargami poruszał szeptem prawie niedosłyszalnym:

— Więc nie myliłem się, to ty jesteś Szymonie, ty, któremu wyrzutów czynić nie będę... Bóg miłosierdzia i sprawiedliwości dzisiaj cię sądzi u wszechmocnego tronu swojego, jemu też sprawę całą polecam...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Lotnik angielski Campbell Block wystartował z lotniska Hatfield koło Londynu do Kapstadu w Afryce i z powrotem. Lotnik zamierza dokonać lotu w ciągu 5 dni. Na zdjęciu Block żegna się ze swą małżonką.

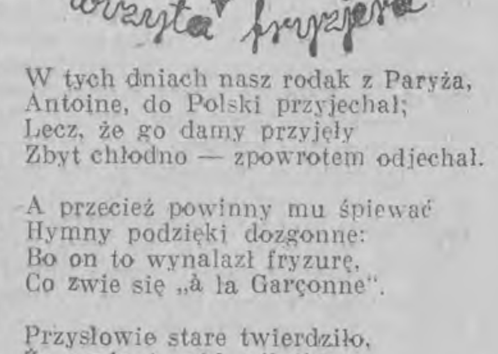
Tajemnicze skarby Burów

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie zagranicznej sensacyjne rewelacje o słynnych skarbach republiki Transwaalu, jakie stary prezydent Krüger rzekomo zdążył ukryć przed najazdem angielskim. Mówiono w swoim czasie, że nie chcąc, by skarby zawładnęli Anglicy, Krüger kazał je zakopać w miejscu sobie tylko znanem. Schroniwszy się następnie do Holandji, Krüger po kilku latach umarł, zabierając swą tajemnicę do grobu. Anglicy, przez szereg lat potem poszukiwali legendarnych skarbów, jak dotąd jednak zawsze bezskutecznie.

Obecnie, jak donosi amsterdamski „Telegraph", pewien stary kolonista niemiecki, Karol Hens, który 45 lat swego życia spędził w Transwaalu, a obecnie mieszka w Amsterdamie, miał powiedzieć, że wszelkie przypuszczenia dotąd wysuwane o skarbach Krügera są mylne. Skarbów nie zakopano w Afryce, lecz przewieziono je do Europy. Skarb składał się z 1500 kg. złota w sztabach, umieszczonych w 50 skrzyniach, które nocą w wielkiej tajemnicy załadowano na statek niemiecki „König", odpływający do Holandji. Hens wspomniał, że dyrektor filji banku holenderskiego w Transwaalu, gdzie on również pracował, nazwiskiem Marquers, stawił do dyspozycji uciekającego Krügera duże łodzie, celem przewiezienia cennego ładunku z wybrzeża na statek. Hens przypomina sobie, również nazwiska komendanta i jego zastępcy, którzy kierowali statkiem. Pierwszy z nich kapitan Sobera mieszka obecnie w Berlinie, drugi Meisling zdaje się że umarł.

„Telegraph", który podał do wiadomości publicznej wynurzenia starego kolonisty, wyraża nadzieję, że rewelacje Hensa przyczynią się do wyświetlenia tajemnicy, od dziesiątek lat otaczającej skarby republiki Transwaalu i jej ostatniego prezydenta.

S. F



W tych dniach nasz rodak z Paryża,
Antoine, do Polski przyjechał;
Lecz, że go damy przyjęły
Zbyt chłodno — zpowrotem odjechał.

A przecież powinny mu śpiewać
Hymny podzięki dozgonne:
Bo on to wynalazł fryzurę,
Co zwie się „à la Garçonne".

Przysłowie stare twierdziło,
Że panie, to ród milutki,
Lecz że mają włosy długie
I rozum dlatego krótki.

Ta krzywda bolała Antoine'a:
Do góry nogami obrócił
Przysłowie i mądrość narodów —
I włosy kobietom skrócił.

Czy rozum wydłużył im także?...
Nie wiem... Lecz co zrobić z głową,
Gdy włosy, chociaż skrócone,
Wciąż odrastają na nowo?

ARTUR MARJA.

Gdynia podwaliną naszej pełnej niezależności gospodarczej

Nad Bałtykiem rośnie potęga Polski

Widok z Kamiennej Góry — Pomnik wdzięczności narodu za odzyskany dostęp do morza - Ulica, która biegnie do sinych fal Bałtyku — Nowe inwestycje — Budowa elewatora zbożowego — Port drzewny O realny plan działania

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Gdynia, 12 sierpnia.

Rozbudowa portu gdyńskiego postępuje naprzód. Turysta, przybywający do Gdyni, biegnie zazwyczaj na Kamienną Górę względnie deptak nadmorski. Tu każdy spostrzega wielkie zmiany. Co miesiąc zmienia się widok, jaki roztacza się ze wzgórza. Stojący na niem krzyż przypomina, że na tem właśnie miejscu ma stanąć pomnik wdzięczności narodu za odzyskany dostęp do morza. Tu wzniesioną ma być bazylika morska. W miejscu, gdzie stoją znane wszystkim gdyńskie łazienki, zmieniło się wszystko nie do poznania. Już wykończony jest Basen Prezydenta na przestrzeni wody. Tam, tuż przy łazienkach, gdzie przed kilkoma tygodniami jeszcze pływały kajaki, dziś jest stały grunt, wsyp w morze, zamykający Basen Prezydenta od strony południowej. Wnet ten wsyp, który molem reprezentacyjnem nazwany będzie, zostanie zabrukowany i zabudowany. Tędy pobiegnie nowa ulica w morze...

Z Basenu Prezydenta, od przystani „Żeglugi Polskiej", odpływają motorówki na zwiedzenie portu. Opuszczając Basen Prezydenta, płyniemy wzdłuż wielkiego falochronu, będącego jeszcze w budowie. Falochron ten będzie zasłaniał cały port. Obecne główne wejście do portu będzie kiedyś zamknięte; wszystkie okręty będą wchodziły tuż przy Basenie Prezydenta a z kanału, jaki powstanie pomiędzy dwoma falochronami, będzie swobodne, zabezpieczone od wiatrów wejście do poszczególnych basenów portowych.



Wbijanie pali pod fundamenty dla elewatora zbożowego



Pomosty drewniane portu drzewnego.
Z placów składowych dowozi się do statków drzewo specjalnemi kolejkami.

W poszczególnych basenach portowych i na okalających je nadbrzeżach wre intensywna praca, urządzenia przeładunkowe stale się uzupełnia. Ruch wzmaga się szczególnie w basenie drobnicowym im. Marszałka Piłsudskiego. Gdynia zdobywa coraz więcej ładunków cennych, wszystkie one przechodzą przez magazyny, zbudowane wzdłuż nadbrzeży, otaczających basen Marszałka Piłsudskiego. Liczba magazynów wzrasta, powstają nowe w drugiej linji od nadbrzeży. Uderza również będący w budowie wielki gmach urzędu celnego, który jakoby strzeże wejścia do strefy wolnocłowej.

W pobliżu wszyskim znanej łuszczarni ryżu i olejarni przy nadbrzeżu rumuńskiem, rozpoczyna się nareszcie inwestycję, na którą Gdynia już od dłuższego czasu niecierpliwie wyczekuje. Wbija się tam już pale betonowe pod fundamenty, na których stanie elewator zbożowy. Dotąd Gdańsk dzierży w swem ręku monopol, o ile chodzi o przeładunek zboża. Elewator portowy to dopiero początek wielkich inwestycyj, jakie trzeba będzie wykonać w związku z częściowem chociażby skierowaniem eksportu zbóż na Gdynię. Obok elewatora portowego będą musiały powstać dalsze. Dla przeładunku zboża niezbędne będzie przydzielenie większych terenów. **Należałoby równocześnie pomyśleć o sieci elewatorów w głębi kraju dla segregowania zbóż różnych okolic. Wreszcie za elewatorami stanąć musi odpowiednia organizacja handlowa, która przez wywóz zbóż przez nas narodowy** port gdyński potrafi przynieść nowe korzyści naszemu gospodarstwu narodowemu. Oby więc rozpoczęte obecnie układanie fundamentów pod elewator było początkiem konsekwentnej, nieprzerwanej pracy w kierunku uczynienia z Gdyni portu, godnego kraju rolniczego.

Największą jednak inwestycją, jaką w Gdyni wykonano w ostatnim roku jest niewątpliwie port drzewny „Polskiej Ajencji Eksportu Drzewa" („Paged"). Port zbudowano przy północnej stronie kanału przemysłowego. Kanał jest już dziś trzykilometrowym wkopem wgłąb lądu, wraz z odgałęzieniami stanowi on wewnętrzną część portu gdyńskiego. Odgałęzienie pierwsze stanowi wspomniany już basen im. Marszałka Piłsudskiego, drugie im. min. E. Kwiatkowskiego. Ten ostatni basen leży w ramach obszaru wolnocłowego. Ogólna powierzchnia portu drzewnego wynosi 132 tys. metrów sześćściennych. Port posiada nadbrzeże betonowe, umożliwiające ładowanie dwom statkom równocześnie. Nadto od nadbrzeży są wpuszczone w wodę dwa drewniane pomosty, z których każdy pozwala ładować także równocześnie na dwa statki. Na placach portu drzewnego *pomieścić można 50 tys. metrów sześćściennych* drzewa, teoretyczna możliwość przeładunkowa roczna wynosi około 600 tys. metrów.

Zbudowany port sprawnością swoich urządzeń technicznych przewyższa uchodzący za najlepszy na Bałtyku port drzewny w Leningradzie.

Aczkolwiek więc w Gdyni jest port drzewny, to jednak Gdynia obsługuje tylko ułamek naszego eksportu drzewa. Przez Gdynię idzie tylko drzewo lasów państwowych, eksportowane przez „Paged". Cały prywatny handel drzewny nadal koncentruje się w Gdańsku i Gdynia na jego przyjęcie nie jest jeszcze należycie przygotowana. Aby Gdynia mogła stać się ośrodkiem także prywatnego handlu drzewem, koniecznem jest zbudowanie dalszych potrzebnych do tego urządzeń.

Spoglądając na całość inwestycyj, czynionych w Gdyni, z których najświeższe i najważniejsze tu opisujemy, musimy stwierdzić, że w parze z rozbudową portu, jego urządzeń, musi iść również odpowiednia polityka morska. Gdynia musi stać się miastem portowem, gotowem w każdej chwili zaspokoić wszystkie nasze potrzeby. Jak wyżej mówimy, nie można zadowolić się jednym elewatorem, ani też uznać za wystarczające, że jest port drzewny lasów państwowych.

W Gdyni trzeba inwestować dalej. Stary tradycyjny port drzewny i zbożowy w Gdańsku będzie niechętnie spoglądał na rozbudowę Gdyni w tym kierunku. Ale niestety ostatnie tygodnie najdobitniej wykazały, że Gdynia musi być gotowa na wszelkie ewentualności. Polska ma obowiązek wykorzystać port gdański, jednak nikt nie może nas zmuszać, abyśmy obok Gdańska nie budowali drugiego, kompletnego portu. Gdynia, wyposażona dobrze i wszechstronnie technicznie, może być podwaliną, na której oprze się nasza pełna niezależność gospodarcza. Chcemy wierzyć, że przez nieustanną rozbudowę naszego portu dojdziemy wreszcie do realnego oparcia się o morze i do uniezależnienia się od kaprysów obcego pośrednictwa. Może to również wpłynąć na otrzeźwienie Gdańska, jeśli ten pomyśli sam o sobie i przestanie słuchać podszeptów berlińskich.

E. P.



Widok na place portu drzewnego.



Na pierwszym planie widzimy dok pływający „Stoczni Gdyńskiej", unoszący statki o pojemności 3 000 t. r. b. Oba baseny rozdziela molo wilsonowskie. Przy nadbrzeżu angielskiem (brzeg mola od strony basenu południowego) koncentruje się przeładunek wszelkiego rodzaju ryb. Część basenu południowego, odgrodzona drewnianem molo, przy którem widzimy kutry, nazywa się portem rybackim. Budynki na molo Wilsona to chłodnia i hala rybna, które będą niebawem rozbudowane. **Przy nadbrzeżu angielskiem po lewej stronie** widzimy statek, zasłaniający stację bunkrową paliwa płynnego. **Budynki po prawej stronie na zdjęciu do wędzarni ryb**